

Wiadomości Polonijne™

Polonia - grupa osób zachowujących poczucie łączności z Polską
bez względu na kraj urodzenia czy znajomość języka



Thunder Bay, Ontario, Kanada

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

Grudzień 2010

Nr.12/111

"Prawdziwa cnota krytyk się nie boi"

W tym Wydaniu:

Z Życia Polonii	5
Wędrowki po Polsce	12
Kuchnia	13
Adam Mickiewicz	15
Polska Żelazna Dama?	19
40 Lat Fundacji Im Wł. Reymonta	20
Moja Magia	22

Wesołych Świąt oraz
Szczęśliwego Nowego Roku!!!



Święta Święta Święta

Jak obyczaj każe stary,
według Ojców naszych wiary,
Pragnę złożyć Wam życzenia
w Dniu Bożego Narodzenia.
Niech ta Gwiazdka Betlejemska,
Która świeci nam o zmroku,
Zaprowadzi Was do szczęścia
I radości w Nowym Roku.

Z okazji Świąt Bożego
Narodzenia
życzymy Państwu,
by radość i pokój
towarzyszyły przez
cały Nowy Rok.

Redakcja

Redaguje Zespół:

Lucy Michalak
Tadeusz Michalak

Korespondenci:

Robert Kania
Alicja Gettlich
Joanna Adamik
Agnieszka Buda - Rodriguez
Aleksander Siwiak
Waldi
Kazimierz Niechwiadowicz

Opracowanie: Lucy Michalak

Wzory reklam zaprojektowanych przez "Wiadomości Polonijne" są własnością wydawnictwa.

Kopiowanie i ich publikowanie bez zgody redakcji jest nielegalne.

Redakcja "Wiadomości Polonijnych" zaprasza wszystkich Czytelników do przysyłania własnej twórczości. Mogą to być zarówno wiersze jak i proza.

Termin nadsyłania materiałów do gazety upływa 15-go każdego miesiąca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i edycji nadesłanych tekstów.

Wyrażone w tekstach opinie należą do

autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wiadomości Polonijne są pismem całkowicie bezpłatnym. Wszelkie koszty związane z drukiem są pokrywane z dotacji. Każda pomoc finansowa jest mile widziana.

Wszelkiego rodzaju ogłoszenia i życzenia do "Wiadomości Polonijnych" przyjmuje Lucy Michalak tel. 767-4200

Wydawca:
Wiadomości Polonijne
236 Masters Street.
Thunder Bay, On.
P7B 6L5
e-mail:
wiadomoscipolonijne@yahoo.com

<http://artspolonia.enginesource.org>

<http://www.polishwinnipeg.com/Downloads/IndexThunderBay.htm>

Potrzebujemy pomocy w redagowaniu gazetki, a szczególnie w opracowywaniu przy komputerze. Jeśli masz czas i chęć zgłoś się do redakcji.

Jak ważna jest miłość?

"Bardzo ważna! Prawie tak ważna jak piłka nożna!" (Bartuś, lat 9)

Jak sprawić, by miłość przetrwała?

- "Większość czasu spędzaj na kochaniu, zamiast na pracy." (Tomek, lat 7)

- "Dobrze się całuj. Dzięki temu może twoja żona zapomni, że nigdy nie wynosisz śmieci." (Patrik, lat 8)

LISTY DO REDAKCJI

Szanowny Panie Tadeuszu,
Bardzo dziękuję za przesłaną gazetkę. Bardzo proszę o dalsze przysyłanie jej do mnie.

Przy okazji gratuluję wspaniałego wydawnictwa oraz życzę dalszych sukcesów i wytrwałości w przygotowywaniu tej niezwykle interesującej publikacji.

Z serdecznymi pozdrowieniami,

Andrzej Fąfara

First Secretary
Embassy of the Republic of Poland
443 Daly Avenue
Ottawa, Ontario K1N 6H3
Tel. 613 789 0468 ext. 34
Fax. 613 789 1218
ottawa.polemb.net

Księga Imion – Bogusław

Bogusław jest osobą niezwykle szczerą, ambitną i pracowitą. Posiada wrażliwą naturę i bardzo rozwinięte poczucie altruizmu. Jest oddany rodzinie i zawsze jej służy. Stara się być dobrym mężem, przykładnym ojcem i wzorowym wychowawcą. Lubi podróże i przygody, dlatego chętnie odwiedza egzotyczne kraje. Bogusław jest osobą prawdziwą, ceniącą towarzystwo i samodzielnie dobierającą przyjaciół.

Każdemu, obojętnie skąd,
od świtu, aż do zmroku -

Wesołych i przyjemnych Świąt!

Przysłowie miesiąca

**Grudzień daje się we znaki,
tym, co późno kopią
ziemniaki**

**PARAFIA MATKI BOŻEJ
KRÓLOWEJ POLSKI**

93 N. Algoma Str
Thunder Bay, On Tel 344-1066
Proboszcz ks. Ireneusz Stadler

Msze Św. wtorek-piątek 9:30 a.m.,
soboty 5:00 p.m.

niedziele 9:00 (po angielsku) & 10:30 a.m.
(po polsku)

<http://stmary50.blogspot.com>

PARAFIA ŚW. KAZIMIERZA

613 McKenzie Str
Thunder Bay, On Tel 623-3916

Proboszcz o. Andrzej Deptuła

Msze Św. wtorek-piątek 8:00
a.m. (eng/pol.)

soboty 5:00 p.m (english)

niedziela 9:00a.m.(english) & 10:30 a.m.(polish)





WIADOMOŚCI Z POLSKI

- Tadeusz Michalak

Czy i jak zmieniać

konstytucje?

Są już dwa projekty i jeden projekt projektu (poprzednia, znaczy obecna konstytucja działa od 1997). W projekcie PO liczba posłów miałyby być ograniczona do 300. A veto prezydenckie można by odrzucać zwykłą większością a nie, jak teraz, trzema piątymi głosów. W projekcie PiS Trybunał Konstytucyjny mógłby badać rozporządzenia Unii. Projekt Prezydenta - jak dalej.

Na 100 dni urzędowania

Prezydent Bronisław Komorowski ogłosił, że zgłosi własny projekt. Ma dostosować nasze prawo do członkostwa w Unii. I traktatu lizbońskiego (a jak się zmieni?). To ważne: trzeba ustalić zasady przekazywania części suwerenności. Będzie to wymagało zgody wyrażonej w ustawie albo referendum ogólnokrajowym. Na drodze do euro: NBP od chwili przyjęcia euro ma być bankiem centralnym państwa, ale należeć do Europejskiego Systemu Banków Centralnych. I ma wtedy zniknąć Rada Polityki Pieniężnej. Wszystkie projekty mają teraz pójść do Sejmowej Komisji Konstytucyjnej. Przewodniczący - Jarosław Gowin.

Powołania międzynarodowej komisji

Badającej przyczyny katastrofy smoleńskiej domagają się politycy PiS. Anna Fotyga i Antoni Macierewicz jadą w tym celu do USA. Rzecznik rządu Paweł Grasz mówi, że to skandal 'ocierający się wręcz o zdradę'. Doradca Prezydenta ds. polityki zagranicznej Roman Kuzniar mówi, że 'to rzecz śmieszna, wesoła, żeby nie powiedzieć - groteskowa'.

Od dnia 15 listopada, mocą ustawy

Nie wolno palić w większości miejsc publicznych. W klubach i restauracjach (chyba że oddzielne, spec-wentylowane pomieszczenie), w szpitalach i przychodniach, w szkołach (na uczelniach wolno w palarniach), w komunikacji miejskiej i na przystankach. Mandat dla człowieka 500 zł, dla

instytucji 2 000 zł. Tyle, że na razie ukarać człowieka może tylko policjant, bo nie zdążono z rozporządzeniem dla inspektorów sanitarnych i straży miejskiej.

Wicepremier Waldemar Pawlak

Twierdzi że rok 2020 to realny termin uruchomienia pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej (poprzednio była mowa o roku 2022).

Nadzieja na trochę porządku z quadami (zaraza w lasach)

Pod koniec 2011 ma wejść w życie ustawa wymagająca specjalnego prawa jazdy od kierowców quadów.

Wyrzuceni z PiS

Zakładają stowarzyszenie o nazwie Polska Jest Najważniejsza (to było hasło Jarosława Kaczyńskiego z kampanii wyborczej). Wspiera ich kilku posłów PiS, którzy z partii odchodzą nie zamierzając. Władze PiS sprawę bagatelizują.

Anna Fotyga i Antoni Macierewicz

Pojechali do USA z listem od prezesa Kaczyńskiego szukać pomocy u Amerykanów w doświadczeniu "do poznania prawdy" w sprawie katastrofy smoleńskiej. W środę 11 listopada udało im się spotkać z amerykańskim kongresmanem Dana Rohrabacherem. Szef MSZ Radosław Sikorski powiedział, że amerykański Kongres nie ma żadnych kompetencji w sprawie śledztwa Katyńskiego, a szukanie w desperacji tego czy innego kongresmana osłabia prestiż Polski.

We wtorek 16 listopada minęły 3

lata Rządów Platformy Obywatelskiej. Premier Tusk uznał za największy sukces obronę kraju przed kryzysem i wzmocnienie pozycji Polski w Europie i na świecie. Politycy z innych ugrupowań uważają, że rząd jest dobry w promocji a gorszy w wywiązywaniu się z obietnic wyborczych.

Na terenie dawnej fabryki Schindlera

W Krakowie otwarto

budynek Muzeum Sztuki Współczesnej. Na razie jest pusty (mury muszą wyschnąć do wiosny), ale już w październiku muzeum zaprezentowało pierwszą wystawę Edwarda Dwurnika i Jana Matejki na Wawelu.

8-osobowym busem

Jechały 24 osoby. Policja wysadziła pasażerów, kierowca zapłacił mandat... 100 Zł. Niedawno w wypadku podobnie przepełnionego pojazdu zginęło 18 osób.

Jest już rozporządzenie

Uprawniające straż miejską do kontrolowania zakazu palenia. Na razie widziałem kilka restauracji - wiszą zakazy palenia, palących nie było. Restauracje mogą wydzielić osobną salę konsumpcyjną dla palaczy albo palarnie (dla palenia bez konsumpcji), ale muszą one być odpowiednio wentylowane. Ustawa już jest krytykowana za zbyt rygorystyczny - zakazuje całkowicie (bez możliwości tworzenia palarni) palenia w szpitalach, a np. w szpitalach psychiatrycznych wielu pacjentów pali i trudno ich odzwyczaić...

Jarosław Kaczyński

Napisał i opublikował w "Naszym Dzienniku" list otwarty do Donalda Tuska. Pisze w nim o zagrożeniach bezpieczeństwa Polski, jakie widzi i wzywa do "podjęcia odpowiedzialności i należytego wypełniania obowiązków". List jest w związku z rozpoczynającym się 19-tego listopada szczytem NATO, na który z Polski pojechał prezydent i ministrowie: obrony i spraw zagranicznych.

Kaczyński wcześniej zrezygnował z miejsca w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego i nie przyszedł na posiedzenie tydzień temu, na którym właśnie omawiano polskie stanowisko na ten szczyt.

Polscy prokuratorzy

Chcą przesłuchać kierownika i kontrolerów lotów lotniska w Smoleńsku. A to, dlatego, że w otrzymanych od strony rosyjskiej protokołach są poważne rozbieżności pomiędzy zeznaniami złożonymi przez te osoby w kwietniu, tuż po katastrofie i w sierpniu. Prokuratura rosyjska te kwietniowe zeznania unieważniła. Różnica dotyczy przede wszystkim obecności trzeciej osoby w wieży kontrolnej - według zeznań

.....cd na str 4

.....ze str. 3

kontrolerów z kwietnia w wieży był jeszcze jeden oficer, który dzwonił do Moskwy i pytał, czy zezwolić na lądowanie.

Prokuratura ujawniła też, że obrażenia pilotów wskazują na to, że w chwili katastrofy siedzieli w swych fotelach. To odpowiedź na powtarzaną w mediach plotkę, że gen. Andrzej Błasik miał przejąć stery podczas lądowania.

CBA zatrzymało

Mecenasa Piotra P., członka komisji majątkowej zwracającej kościołowi majątek zabrany za PRL. Podejrzany jest o przyjęcie łapówki od Marka P., aresztowanego wcześniej pełnomocnika kościoła. W zamian miał wynegocjować na przykład umowę, według której zakon elżbietanek w Warszawie połowę czynszu z wynajmu odzyskanego budynku szpitala musi przekazywać przez 20 lat firmie Marka P.

Prokuratura Skierowała do sądu wnioski Rosji o ekstradycję, Ahmeda Zakajewa, emigracyjnego przywódcy Czeczenów, oskarżanego przez Rosję o terroryzm. Sądy mają wydać opinię o dopuszczalności ekstradycji. Jeżeli się nie zgodzą to kończy to sprawę, jeżeli się zgodzą, to i tak decyzję podejmie Minister Sprawiedliwości. Zakajew oświadczył, że jest gotów przyjechać do Polski na proces ekstradycyjny.

Sąd w Szwecji Odmówił ekstradycji Stefana Michnika, byłego stalinowskiego sędziego, motywując to przedawnieniem przestępstw według prawa Szwecji.

Aleksander Kwaśniewski

Ponownie zaprzeczył, aby w Polsce były tajne więzienia CIA, ale powiedział też, że "były osoby, które jakiś czas przebywały w Polsce" i polskie służby pomagały amerykańskim w walce z terroryzmem. Więcej nie powie, bo tajemnica państwowa.

Bank Światowy

Przewiduje, że w przyszłym roku polski PKB wzrośnie o 4.1%, Prawie najwięcej w regionie. Podobnie optymistyczną prognozę opublikowała niedawno OECD.

Bardzo miła była cisza wyborcza,

Kandydaci (w wyborach samorządowych) nie popluli na siebie.

Wszyscy (w mediach) się cieszą

Że na szczycie NATO podtrzymano ważność słynnego artykułu nr 5, tego o solidarnej obronie przez Sojusz ewentualnie zaatakowanego członka. Więcej wątpliwości budzą skomplikowane meandry wokół perspektyw wspólnej obrony przeciwrakietowej ('tarczy') 'we współpracy z Rosją'.

Prezydent Komorowski też się cieszy, I mówi, że 'nowa strategia obronna odzwierciedla najważniejsze dążenia Polski'. I że prezydent Obama zaprosił go do USA.

Ciekawe, co z tą prywatyzacją ENEI (trzecia, co do wielkości grupa energetyczna w Polsce). Już, już mówiono, że zaraz będzie podpisana umowa z Janem Kulczykiem. A teraz może znowu wrócić do negocjacji francuska EdF i GdF.

Po burzy w sprawie zmian z emerytalnymi funduszami OFE

Odezwał się Premier i powiedział, że nie są przewidywane rewolucyjne zmiany w działalności OFE w nadchodzącym roku.

Prezydent podpisał

Ustawę ustanawiającą święto Trzech Króli dniem wolnym od pracy. W zamian zniesiono przepis, że jeżeli jakieś święto państwowe wypadnie w sobotę, to można odebrać dzień wolny. W perspektywie paru lat dni wolnych ubywa.

W Rzymie Abp warszawski Kazimierz Nych (60 lat) otrzymał insygnia kardynalskie i uczestniczył w konsystorzach. Prasa podnieca się głównie tym, że ma on zwyczaj nie wyciągać telefonu komórkowego.

Coś do czytania

W niedzielnej Rz (21 XI) niezwykle ciekawy artykuł Anne Applebaum 'Gdzie Hitler i Stalin zrobili, co swoje'. 'Wyzwoliliśmy jedną połowę kontynentu kosztem zniewolenia drugiej na 50 lat. Wygraliśmy z jednym ludobójcą dzięki pomocy drugiego. [...] Im więcej dowiadujemy się o XX wieku, tym trudniej wyciągać łatwe lekcje albo wydawać proste sądy o ludziach, którzy wtedy żyli'.

Co się komu kojarzy

Waldemar Kuczyński (ekonomista, były minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego) w piątkowej Rz: 'Groźne bakcyle na początku mogą wyglądać nawet sympatycznie, jak chłopiec z Hitlerjugend śpiewający słodką piosenkę w filmie 'Kabaret' czy dzieci przebierane za powstańców'.

Wyniki wyborów samorządowych

Zwycięzcy wyborów do sejmików:- PO - 222 radnych, PiS - 141, PSL - 93, SLD - 85. Wybory w największych miastach wygrała PO (na 10 wygrała 8), 188 radnych (ze 168 poprzednio), może samodzielnie rządzić w Warszawie, Łodzi i Krakowie. W wielu miastach funkcje prezydenta lub burmistrza zachowali dotychczasowi (niektórzy startując z poparciem którejś partii, inni samodzielnie). W Warszawie prezydentem została powtórnie Hanna Gronkiewicz-Waltz (53.7%), Rekordowe poparcie dla prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka - 87,39%.

Wybrano łącznie 1741 wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, a w 738 gminach będzie potrzebna druga tura. W podwarszawskim Sulejówku dotychczasowemu burmistrzowi zabrakło 11 głosów do przejścia do drugiej tury.

Na wszystkich szczeblach samorządowych wygrała PO zyskując ponad 1000 radnych więcej w gminach i miastach. Najbardziej straciło PiS. Dobry wynik uzyskało PSL, w wyborach do rad powiatów na 3 miejscu, zyskując 132 mandaty w porównaniu do poprzedniego stanu. W wielu sejmikach wojewódzkich koalicje zakładają PO, SLD i PSL.

Zaskakująco dużo nieważnych głosów w wyborach do sejmików wojewódzkich - 12%, a do powiatów - 8%, władz dużych gmin - 5.5%, Małych gmin - 2.8%. Dla porównania w wyborach prezydenckich.

Wynik PO nie jest jednak

Uważany za sukces. Marszałek Schetyna powiedział, że nie należy popadać w zachwyty, bo "nie znokautowaliśmy przeciwników, ludzie przestali się bać PiS" i przed następnymi wyborami potrzebne są świeżość i nowe pomysły. Natomiast Prawo i Sprawiedliwość jest zadowolone i uznało swój rezultat wyborczy za sukces, a przynajmniej tak głosi oficjalnie. W każdym razie wynik PiS był lepszy niż sugerowały sondaże przedwyborcze.

NASZE TRADYCJE

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów Koło Nr.1 w Thunder Bay jest organizacją, która pamięta o tradycji. O tradycji tej naszej polskiej i tej naszej kanadyjskiej. Trzeba tu zaznaczyć, że większość członków naszego Koła SPK jest również członkami Royal Canadian Legion Branch 219. Tak więc, te nasze obchody są wspólne i pokazują, że pamiętając o naszej pierwszej Ojczyźnie Polsce, obchodzimy również uroczyste święta naszej nowej Ojczyzny – Kanady. Właśnie bankiet w dniu 13 listopada na Sali SPK Koło Nr. 1 był okazją do „potrójnych” obchodów. Obchodów: 1.) Rocznicy uzyskania Niepodległości przez Polskę – 11 listopada. 2.) Remembrance Day, 3.) Rocznica przyjazdu pierwszych polskich żołnierzy do Thunder Bay.

Listopadowy bankiet jest tradycyjnym bankietem organizowanym, co roku przez nasze koło. Bankiet prowadziła bardzo sprawnie, koleżanka Irena, Elms. Na początku odśpiewano hymny narodowe Kanady i Polski. Następnie wzniesiono tradycyjne toasty. I tak, toast „do królowej” wniósł Lorne Kondreska – District Chairman Royal Canadian Legion, a toast „do Kombatantów” wniósł Mieczysław Kalaska. Warto tu przypomnieć, że kolega Mieczysław Kalaska jest weteranem z piękną przeszłością bojową i że jest odznaczony Krzyżem Virtuti Militari. Następnie modlitwę przed posiłkiem odmówił ksiądz Ireneusz Stadler – kapłan naszego Koła i proboszcz naszej polskiej parafii. Po modlitwie przystąpiono do kolacji, która jak zawsze była bardzo smaczna. Kolacja była przygotowana przez panie pracujące w kuchni pod kierownictwem pani Ireny Jarząbek. Jak zawsze w czasie kolacji była okazja do wspomnień i rozmowy między przyjaciółmi. Po kolacji krótkie przemówienie wygłosił Michael Gravelle MPP, Minister of Northern Development, Mines and Forestry w rządzie Prowincji Ontario. W tej części bankietu, kolega Józef Bigder, prezes SPK Koło Nr 1 i RCL Branch 219 wręczył koleżance Irenie Elms, Złotą Honorową Odznakę Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. W części oficjalnej zostali również przedstawieni zaproszeni goście: Minister Michael Gravelle MPP z osobą towarzyszącą, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Okręg Thunder Bay Henryk Bystrzycki z żoną, kapelan Koła SPK Nr 1 i proboszcz

Z ŻYCIA POLONII



. Bigder i Irena Elms

parafii Matki Bożej Królowej Polski ksiądz Ireneusz Stadler, District Chairman RCL Lorne Kondreska z żoną, wiceprezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie Adam Taff z żoną, prezes Józef Chudy z żoną reprezentujący Związek Polaków w Kanadzie Grupa 19, wiceprezes Weronika Fedor i jej gość reprezentujący Sekcję Pań przy SPK, prezes Henryka Nowak i Maria Łuszczak reprezentujące Klub



L. Kondreska i Michael Gravelle

Seniora, Alina Głuchowska z mężem reprezentujący Koło Polek Grupa 19, District Commander RCL Jim Ash z żoną, District Deputy Commander Jim Heald z żoną, Legion Korespondent Roy Lamore z żoną, Deputy Zone Commander Cory Pollock z osobą towarzyszącą, prezes RCL Slovak Br.129 Peter Wojciechowski z żoną, prezes RCL Br 5 Al. Kąja z żoną, Były prezes RCL Br 149 Mieczysław Kalaska z żoną, Wice prezes RCL Br 225 Mary Najbroska z osobą towarzyszącą, prezes Ladies Auxiliary RCL Br 149 Joyce Bonden z osobą towarzyszącą, prezes Ladies Auxiliary RCL Br 5 Audrey McDonagh z mężem, prezes Ladies Auxiliary RCL Br 6 Margaret McKay z mężem, prezes Ladies Auxiliary RCL Br 129 Tony Lynn Stejska. Myślę, że należy również zaznaczyć, że obsługę fotograficzną prowadził niezastąpiony w takich okazjach kolega Edward Boro-



L. Kondreska z żoną, R. Lamore, M. Kalaska z żoną

wiec. W bankiecie uczestniczyła również spora jeszcze grupa naszych członków z rodzinami, jak również gości, którzy chcieli w tym uroczystym dniu być razem z nami. Zabawa taneczna, która się odbyła po części oficjalnej, zgromadziła na parkiecie duże grono tańczących, którzy przy miłej muzyce mogli oddać się tańcowi. Bankiet, jak wszystko, co dobre, niestety się skończył i pozostaje mieć nadzieję, że w przyszłym roku znowu się spotkamy. Teraz czas na refleksje.

Otóż Święto Niepodległości czy Remembrance Day są świętami powszechnie znanymi. Ta trzecia okazja, dla której się spotkaliśmy, to rocznica przyjazdu pierwszych polskich żołnierzy do Thunder Bay w roku 1946. Niedawni bohaterowie walk na wszystkich frontach II-giej Wojny Światowej, przybyli do Kanady, aby tu zorganizować sobie nowe życie. Pierwszym pociągiem do Thunder Bay przybyło ich 100. Na naszym bankiecie było ich trzech. Kolega Mieczysław Kalaska, za bohaterstwo odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, kolega Stanisław Adamkowski, bohater walk pod Monte Casino i kolega Stefan Siejka, walczący w twierdzy Modlin, w bohaterskiej obronie Warszawy. Tylko trzech, którzy mogli przyjść na bankiet. Wielu odeszło już na „wieczną wartę”, niektórzy wyjechali z Thunder Bay, a niektórzy byli z nami tylko myślnymi, gdyż stan zdrowia nie pozwala im uczestniczyć w naszych spotkaniach.

Pamięć o naszych starszych kolegach, którzy byli przecież założycielami naszych organizacji, którzy budowali nasze hale, gdzie możemy się spotykać, powinna nas inspirować do pamięci o nich i do działania dla dobra naszych organizacji. I dobrze by było, abyśmy wszyscy o tym pamiętali.

Łączę wyrazy szacunku dla czytelników.

Adam Taff

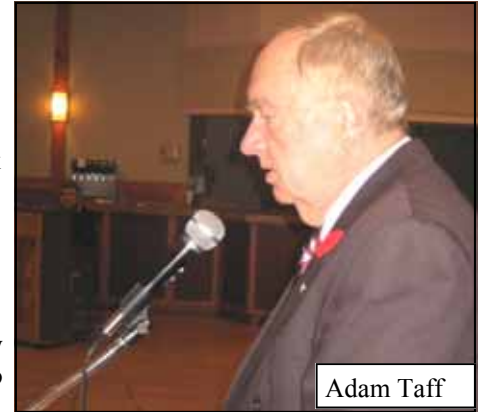
Z ŻYCIA POLONII

Obchody 92-rocznicy Święta Niepodległości w Thunder Bay

Dzień 11 listopada 1918 roku był przełomowym momentem w dziejach Europy, ale przede wszystkim w dziejach Polski. Po 123 latach niewoli narodowej i powstańczych zrywów wolnościowych Polska odzyskała niepodległość. Nadeszła upragniona wolność. Ten szczególny dzień skłania do refleksji na temat patriotyzmu. Centralne obchody Święta Niepodległości odbywają się w Warszawie. Oglądamy wspaniałe defilady wojskowe. Modlitwy za poległych w obronie Ojczyzny zanoszone są w świątyniach w kraju i poza jego granicami. Podobnie było w Thunder Bay. W obydwu naszych kościołach w niedzielę 14 listopada modlono się w intencji Ojczyzny. W kościele pod wezwaniem Matki Bożej Królowej

Podkreślał bohaterstwo naszych rodaków. Jednak, jak powiedział w końcowym fragmencie swojego wystąpienia, wszystkie próby powstańcze kończyły się fiaskiem. Dopiero rok 1918 przyniósł pełne zwycięstwo, efektem czego była upragniona wolność. Kolega Taff przypomniał niezwykle ważne stwierdzenie, że: „ wolności i niepodległości nie otrzymuje się za darmo, trzeba je sobie wywalczyć, należy je szanować i dbać, aby nigdy więcej ich nie utracić.”

W dalszej części akademii pani Irena Jarząbek wyrecytowała wiersz „Czerwone Maki” a pan Stanisław Adamkowski zaśpiewał własnej twórczości piosenkę, tematycznie związaną z walkami pod Monte Cassino. Ozdobą wieczoru był chór „Millenium” pod dyrekcją Heleny Gural, który wspomagany chórami kościelnymi wykonał wiązanke piosenek wojskowych. Mówiąc o chórze „Millenium” nietrudno



Adam Taff



Bogdan Wejksznier wręcza dary

Polski, ksiądz Ireneusz Stadler w swojej homilii mówił o wartościach, jakie w dziejach naszego społeczeństwa wniosły wydarzenia z jesieni 1918 roku. Cytował słowa naszego Papieża Jana Pawła II związane z tą rocznicą. Zachęcał wszystkich do udziału w uroczystościach upamiętniających te niezwykle



Chór Millenium

momenty naszej historii a zwłaszcza do udziału w akademii, która miała miejsce tego samego dnia po południu.

Akademia zorganizowana przez miejscowy Kongres Polonii Kanadyjskiej odbyła się w sali SPK

Koło nr 1.

Uroczystości otworzył prezes Kongresu Henryk Bystrzycki witając przybyłych gości.

Invokację wygłosił ksiądz Ireneusz Stadler. Następnie głos zabrał pan Adam



Prezes KPK H. Bystrzycki

Taff. W swoim obszernym referacie w porządku chronologicznym przedstawił zrywy narodowowyzwoleńcze narodu polskiego w okresie zaborów.

Artykuł i zdjęcia Edward Borowiec

Remembrance Day Sprzedaż Maków

Rok w rok jest organizowana akcja sprzedaży maków przez RCL Br. 219. W tym roku sprzedaż maków została zorganizowana przez Ted Ciotucha przy pomocy Ireny Elms. Dziękujemy serdecznie wszystkim wolontariuszom, którzy poświęcili swój czas na tak ważne przedsięwzięcie. T.Michalak



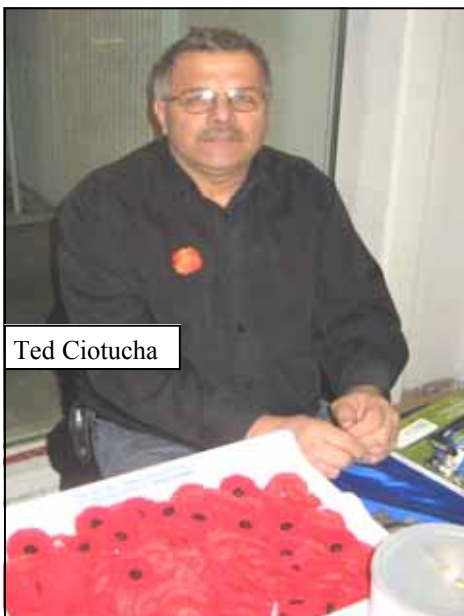
Edward Borowiec i Irena Elms



Irene, Terry & Leon



Terry Ashmore i Leon Lewicki



Ted Ciotucha

CO SIĘ DZIEJE W THUNDER BAY

- Tadeusz Michalak

Date: Sunday, December 5, 2010

Niedziela, 5 grudnia 2010

Times: 8:00 pm / godz. 20:00

Tickets/ Bilety: Regular: \$40

Event Info/ Opis

Beloved Canadian/Irish folk legends, The Irish Rovers are coming to your Thunder Bay

Community Auditorium to delight you with a wonderful mix of their timeless hits and Holiday favourites. Kick of your holiday season "Irish style" with the Irish Rovers on Dec. 5.



Ulubiony kanadyjsko-irlandzki zespół pieśni ludowych "The Irish Rovers" wystąpi w Community Auditorium z programem świątecznym. Weź udział w tym występie, który odbędzie się 5 grudnia.

TBSO POPS

Date: Saturday, December 11, 2010

Sobota, 11 grudnia 2010

Time: 8:00 pm Godz. 20:00

Tickets / Bilety:

Adults/Dorośli: \$ 38

12 & Under: \$ 13

Dzieci 12 lat i

poniżej \$13

Description/ Opis

Arthur Post, conductor

It's Thunder Bay's favourite holiday tradition. Treat the whole family to sparkling carols, seasonal chestnuts and spirited choruses, gloriously performed by the TBSO, Thunder Bay Symphony



Chorus, local choirs, community groups and special guests.

Program świąteczny

Dyrygent, Arthur Post

Świąteczny program organizowany przez TBSO stał się bardzo popularnym programem. Tradycyjnie już od wielu lat udział w tym programie biorą: TBSO, Chór przy TBSO, lokalne chóry oraz goście specjali. Zachęcam do wzięcia udziału.

Bobby Slayton & Nick Di Paplo

Event Information:

Date: Friday, December 17, 2010

Piątek, 17

grudnia,

2010

Time: 8:00

pm / godz.

20:00

Tickets /

Bilety:

Adults /

Dorośli

\$45

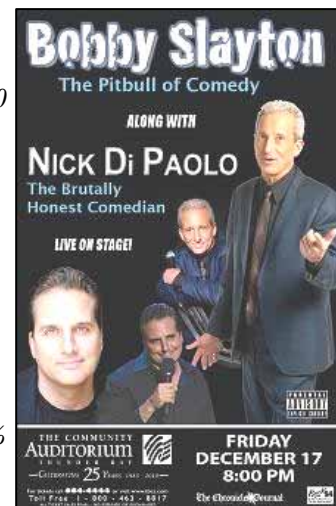
Get ready to laugh your ##!!%

** off with Bobby

Slayton - The Pitbull of Comedy, and Nick Di Paolo - The Brutally Honest Comedian. These two hilarious comedians will have you laughing uncontrolably in your seats. Although extremely funny, this show does contain explicit material and foul language, and isn't suitable for children under the age of 18.

Bobby Slayton & Nick Di Paplo,

jedni z najlepszych komików. Ich występ gwarantuje, że będziesz się śmiać bez kontroli. Aczkolwiek program jest bardzo śmieszny, zawiera materiały erotyczne i wulgarny język i nie nadaje się dla dzieci poniżej lat 18.



Wspomnienia Zesłańca

Do Rosji

—Edwarda Kisielewskiego

Praca dyżurnego wodobudki szła mi zupełnie dobrze. Kto dostarczył talon na dwa wiadra wody, ten wodę otrzymał. Kran znajdował się wewnątrz budki, tak, że nalewając wodę widziałem, kiedy napełniają się wiadra. Specjalne, beczkowe talony obowiązywały konnych woziwodów, dla których do napełnienia beczek przeznaczony był inny większy kran. Pewnego razu przy napełnianiu beczki przyglądałem się woziwodzie i rozpoznałem w nim człowieka, który w kostnicy przyjął ode mnie zwłoki mojej matki. On także mnie pamiętał. Zapytałem go czy mógłby mi wskazać miejsce, gdzie matka została pochowana. Stary woziwoda zadumał się i odpowiedział, że od tego czasu pochował już tyle zmarłych, że nie jest w stanie wskazać tej zbiorowej mogiły, w której spoczywa moja matka. A było to w niespełna 6 miesięcy po śmierci matki.

Od czasu do czasu zdarzało się, że miałem okazję popelnienia nadużycia, a bywało to wówczas, gdy któraś z kobiet przychodziła po wodę bez talonu. Przy braku talonu wody nie odmawiałem, ale domagałem się za nią kawałka chleba. Większość kobiet bez talonów wiedziała, że za chleb dostaną wodę i dlatego od razu brały ze sobą chleb. Były to wprawdzie dość rzadkie okazje, ale się zdarzały. Jednego razu podczas nalewania wiader za chleb, postanowiłem się najeść chleba do syta. Okazja była wyjątkowa, bo kobiet bez talonów było wyjątkowo dużo, zebrałem wtedy tak na oko około dwóch kilogramów chleba. Nalałem do kubka wody i cały zapas chleba zjadłem” za jednym podejściem”. Gdyby ktoś sądził, że byłem po tej uczcie syty, to ten bardzo by się mylił. Czulem tylko, że mam pełny żołądek, ale jeść dalej mi się chciało. Stan taki zrozumieć potrafi tylko ten, kto – podobnie jak ja – wie, co to znaczy całymi latami być głodnym. Sam się dziwiłem, dlaczego po zjedzeniu tak dużej ilości chleba dalej byłem głodny. Najedzenie się do syta zależy, zatem nie tylko od tego ile się zje, ale przede wszystkim od tego, z czego się składa pożywienie. Podczas pracy w wodobudce odbywałem kolejne wizyty w biurze dowodów osobistych i w końcu udało mi się uzyskać dokument tożsamości w postaci tymczasowego zaświadczenia,

które pozwalało mi tylko na przebywanie w Karagandzie i obrębie miasta nie dalej jak 10 km. od niego. Wyjazd gdziekolwiek dalej był niemożliwy. Z tym dokumentem miałem później kłopoty, o czym będzie mowa w dalszej części wspomnień.

W czasie dyżurów odwiedzał mnie, co pewien czas starszy, brodaty Rosjanin o nazwisku Leonow, pełniący funkcję kontrolera wodobudek. Darzył mnie on wyjątkowym zaufaniem i nie obawiał się wyrazić wobec mnie swoich politycznych przekonań. Rozmowy z tym człowiekiem, którego uważałem za bardzo życiowo doświadczonego, z jednej strony sprawiały mi przyjemność, a z drugiej zaś wzbudzały obawę. Leonow bowiem uporczywie twierdził, że jeśli Polska zostanie zajęta przez wojska radzieckie, to z całą pewnością zostanie jej narzucony radziecki ustrój i taki sam jak tu w Karagandzie porządek prawny. W tym miejscu nie zgadzałem się i uporczywie dowodziłem, że Polska na pewno oprze się obcym dążeniom i pójdzie własną drogą. W odpowiedzi na moje wywody, Leonow uśmiechał się i mówił: pożyjesz, przekonasz się i kiedyś słowa starego wspomnisz.

Z nastaniem lata, a także w związku z częstymi wizytami w lokalu Klubie Kopalni nr.20, moje samopoczucie uległo poprawie. Znałem już w tym czasie, co najmniej kilkunastu przyjaznych mi Polaków. Brałem udział z nimi w organizowanych skromnych imprezach ztępepowskich oraz miałem w kieszeni dokument, bez którego nieustannie obawiałem się łapanek. Poznałem bliżej to leżące w środku stepu miasto, składające się ze starego i nowego miasta. Kilkakrotnie odwiedziłem to nowe miasto. Różniło się ono zupełnie od starego miasta, nie tylko małym terenem, jakie wówczas zajmowało. Widać było, że jest to miasto dopiero w budowie, bo wysokie, kilkupiętrowe domy wyrastały w stepie, nie tworząc na razie uporządkowanych ulic. Domy te wyglądały niczym pudełka ustawione na równej powierzchni, jaką był step. Wiele z tych domów zajętych było przez różnego rodzaju instytucje i przedsiębiorstwa. Na ulicach Karagandy, szczególnie w starym mieście rzucała się w oczy trudna do opisanego ilość przedstawicieli różnych narodowości. Było to uzasadnione przede wszystkim tym, że miasto to dla większości jego

mieszkańców było niczym innym jak tylko miejscem zesłania. Koreańczyki zamieszkiwali dużą dzielnicę składającą się z samych ziemianek. Byli to jedni ze starszych zesłańców, którzy zdążyli już tam wychować swoich potomków. W okresie międzywojennym, przywieziono do Karagandy Polaków i Ukraińców wysiedlonych z pogranicza radziecko-polskiego. W czasie wojny przywieziono do Karagandy Niemców znad Wołgi, Czechenów z Kaukazu, Polaków, Ukraińców, Litwinów i innych. Wreszcie w czasie wojny, w miarę zdobywania jeńców, do Karagandy trafili Niemcy z III-ej Rzeszy, a także Włosi, Rumuni, Węgrzy i inni, o ile tylko służyli w armii niemieckiej i dostali się do niewoli. Dodając do tego rodzimych Kazachów i Rosjan, a także innych, których nazwać nie potrafię, trzeba stwierdzić, że Karaganda w owym czasie była miastem stu narodów, jak ją czasem nazywano, i nie było w tym przesady. Poza tym miasto to było terenem „hermetycznie” zamkniętym. Określenie „miasto hermetycznie zamknięte” może się wydać komuś bezzasadne, skoro miasto położone w stepie, do którego w każdym kierunku można swobodnie wyjść. Tymczasem właśnie ta otwarta przestrzeń więcej znaczyła niż najbardziej szczelne kraty lub mury więzienne. Wyjście, bowiem na step równało się skazaniu siebie na śmierć w którymś kolejnym dniu wędrówki. Teren samego obwodu karagandzkiego dorównuje terenowi całej Polski. Gdzie, zatem mógłby się człowiek uchować w głodnym, suchym i bezludnym na przestrzeni tysięcy kilometrów stepie? Dlatego też jedyną kontrolą, jaką stosowano wobec zesłańców w Karagandzie, była bardzo surowa kontrola na dworcu kolejowym. Pewne, bowiem było, że jeśli ktoś nie wydostanie się z miasta koleją, to wszelkie inne sposoby są po prostu niemożliwe.

Pewnego dnia, a było to 6 czerwca 1944r. po powrocie do domu zastałem stojących obok ziemianki sąsiadów głośno dyskutujących- jak się okazało- o tym, że zachodni sojusznicy otworzyli drugi front, lądując w Normandii. Różne pokładano w tym nadzieje. Ja sam tą wiadomością byłem mocno podniecony, nie wiedząc o tym, że od powrotu do Kraju dzieli mnie jeszcze blisko dwa lata ciężkiego życia w Karagandzie. W

.....cd na str. 9

.....ze str. 8

każdym bądź razie tego rodzaju wiadomości podtrzymywały każdego z nas na duchu, tworzyły nadzieje, a tym samym pozwalały lżej znosić niedolę zesłania.

W tym samym czasie przeniesiono mnie w pracy z wodobudki do księgowości naszego przedsiębiorstwa. Przeniesienie to uważane było za awans, choć najlepiej na tym nie wyszedłem, bowiem pozbawiony zostałem w ten sposób tych kromek chleba, które udawało mi się czasem dostać za wodę. Teraz takie możliwości posiadała tylko moja siostra Alicja, która wkrótce także została przeniesiona na inne stanowisko, wprawdzie wygodniejsze, ale nie dające możliwości uzyskania kromek chleba.

Warunki pracy w biurze były bardzo prymitywne. Poza liczydłami i tak zwanym kręciołkiem do liczenia, niczym innym pracownicy nie dysponowali. Brak było wszystkiego, a przede wszystkim papieru. Dokumenty sporządzano na odwrotnych stronach innych, archiwalnych pism, a nawet używano do tego celu gazety, pisząc na niej w poprzek druku. Mimo tego w biurze pracowało mi się dość dobrze, bo współpracownicy Rosjanie byli do mnie przychylnie nastawieni i darzyli mnie zaufaniem. Norma chleba na tym stanowisku była taka sama jak na wodobudce, to jest 40dkg. Można też było za opłatą korzystać ze stołówek gdzie podawano obiady składające się z rzadkiej zupy, którą chyba nikt nigdy się nie najadł. Tak przynajmniej ja to odczuwałem, gdyż nadal byłem zawsze głodny.

Z frontu dochodziły coraz ciekawsze dla nas wiadomości, bo oto wojna zaczęła się toczyć w pobliżu ziem, z których zostaliśmy wywiezieni. Na jednym z zebrań w Zarządzie Polskich Patriotów przewodnicząca oznajmiła nam, że w Warszawie wybuchło powstanie. Nie uzasadniała jednak niczym swego poglądu na tę wiadomość, i nie wyciągała z tego żadnych wniosków politycznych. Gdy nadeszła wiadomość, że zdobyty został Białystok, niezwłocznie zacząłem pisać list po liście do rodzinnego Supraśla, kierując je na adres ojca, o którym przekonany byłem, że musi być w tej miejscowości, o ile tylko żyje. Informowałem w tych listach o naszym miejscu pobytu, no i o śmierci matki. Prosiłem też by ojciec postarał się o nasze metryki urodzenia i jak najszybciej do nas

je wysłał. Zdawałem sobie sprawę, że bez tych metryk wyjechać do Kraju nie będę mógł. Pod tym względem szczęście nam sprzyjało, bo oto spośród – jak się później okazało – wielu listów wysłanych do nas przez ojca doszedł tylko jeden, ale ten najważniejszy, w którym znajdowały się metryki. W liście znalazłem też urzędową kartkę informującą, że w czasie kontroli listu przez cenzurę ujawniono w nim banknot 100-rublowy, które to pieniądze posłano do nas pocztą. Istotnie po jakimś czasie otrzymałem pieniądze z potrąceniem należności za opłatę przekazu. Ta korespondencja nie trwała wcale tak szybko, jak to zostało opisane. Na list czekałem miesiącami i nadszedł on chyba gdzieś na przełomie 1944-1945r. Ważne było jednak, że najbardziej oczekiwany list do nas doszedł i to na czas, bo co najmniej na rok przed mającym nastąpić, powrotem do Kraju.

W życiu naszym tymczasem następowały pewne zmiany, bo siostra Alicja przeniesiona została do pracy w charakterze dyżurnej na stacji pomp wodnych znacznie oddalonej od naszego mieszkania. Miała tam pracę o tyle znośną, że dyżur odbywał się w ogrzonym pomieszczeniu.

Ponieważ działalność ZPP coraz bardziej się rozwijała, a ja byłem z tą organizacją ściśle związany, przeto wiedziałem o wszystkim, co się w niej dzieje. Dowiedziałem się też o tym, że został zorganizowany dom dla polskich dzieci, które potrzebują pomocy i nie mają opieki. Pomyślałem, że lepiej byłoby gdyby najmłodsza siostra Amelia mająca wówczas 13 lat została w tym domu umieszczona do czasu powrotu do Kraju. Przy pomocy ZPP udało mi się tę sprawę załatwić i siostra znalazła się we wspomnianym domu. Musiałem przekazać do zarządu domu jej kartkę żywnościową, w zamian dostała tam skromne utrzymanie. Do syta nie najadała się, ale przeżyć mogła. Otrzymała też skromny przydziewek i mogła nas od czasu do czasu odwiedzać.

Kolejna zima w Karagandzie była bardzo ostra, już na początku listopada 1944r zaczęły się silne mrozy, dochodzące do -40 C. Które trzymały przez kilka tygodni.

cdn

November 29, 2010

A Heartfelt Thank You:



It was my honor to be the Branch 219 Poppy Chairman this year for the Royal Canadian Legion. I was privileged to work with outstanding people that came together to honour our Veterans. Without them, the campaign would not have been as successful as it was. I would like to take this opportunity to thank all the veterans, members and friends who volunteered to sell poppies in 2010. We raised a lot of money for the cause.

Thank you to the following:

Stefan Siejka
Leon Lewicki
Terry Ashmore
Henry Bystrzycki
Tadeusz & Lucy Michalak
Alina Gluchowski
Paul Frankow
Bolesław Janiec
Paweł Grabowy
Harry Mado
Myles Penny
Shirley Kapust
Joe Bigder
Adam Taff
Sharon Moxim
Andy Henderson
Stanisław Baryś
Victor Waziński
John & Chris Wreszczak
Edward Borowiec
Alan & Irmeli Fraser

I would also like to give a special thank you to Irene Elms. As Poppy chair for the past twenty years, she made my job easy by showing me what to do. She spent many hours sharing her notes and experiences to help the new guy. Irene also made time over three days, to bring refreshments to the veterans, as well as sit ten hours, selling at the Superstore.

Congratulations to everyone for a good job well done.

Ted Ciotucha
Poppy Chairman
Royal Canadian Legion Branch 219



HERBY MIAST POLSKICH - Tadeusz Michalak

Ostrołęka

Sulejówek

– miasto i gmina we wschodniej Polsce, w województwie mazowieckim, w powiecie mińskim w aglomeracji warszawskiej. W latach 1975-1998 miasto administracyjnie należało do województwa warszawskiego.

Sulejówek - miasto „zielone” położone w województwie mazowieckim, usytuowane jest w odległości ok. 18 km od centrum Warszawy. Zajmuje obszar o powierzchni 1951 ha, z czego ok. 500 ha zajmuje zwarta zabudowa mieszkaniowa, a ok. 650 ha użytki rolne, przekształcane na tereny mieszkaniowo-usługowe. Lasy zajmują powierzchnię 620 ha, zaś inne tereny (tj. nieużytki, drogi) 180 ha.

Historia

Sulejówek ma niezwykle ciekawą i bogatą przeszłość historyczną. Pierwsze wzmianki historyczne o osadnictwie na tych terenach pochodzą z XV wieku. Miasto odegrało szczególną rolę w okresie międzywojennym, kiedy swoje losy związały z nim twórcy odrodzonego w 1918 roku państwa polskiego: Marszałek Józef Piłsudski, Ignacy Jan Paderewski, Maciej Rataj, Jędrzej Moraczewski, Stanisław Grabski.



Manor of Józef Piłsudski

Muzeum Józefa Piłsudskiego

11 października Komisja Europejska – a konkretnie komisarz Danuta Hübner – oficjalnie zatwierdziła regionalne programy operacyjne w perspektywie finansowej 2007-13. Wśród 67 projektów

z Mazowsza znalazła się – na liście podstawowej, a nie rezerwowej – w programie „infrastruktura i środowisko”, podgrupa „kultura”, pozycja „Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku” o wartości 23,5 mln euro, w tym 20 mln euro dofinansowania z budżetu UE. Pozwoli to stworzyć o multimedialny obiekt o powierzchni 6000 mkw., z główną salą wystawienniczą na 1500 mkw., salą konferencyjną, biblioteką, salami na wystawy czasowe, kawiarenką etc. Aby uniknąć zdominowania dworku, taki muzealny kombinat musi wejść trzy kondygnacje w głąb ziemi, co w piaszczystym Sulejówku wymaga zwalczania wód gruntowych.



Dworek Milusin, w którym w latach 20. XX w. mieszkał Józef Piłsudski, obecnie muzeum.

Dworek Milusin mieszczący się w Sulejówku przy ul. Oleandrów 5 jest udostępniony do zwiedzania we wszystkie dni tygodnia



Dworek "Siedziba" zbudowany w 1911 r., zamieszkiwany przez Zofię i Jędrzeja Moraczewskich

Czy wiesz, że.

Kiedy w roku 1918 dawni znajomi Józefa Piłsudskiego z partii socjalistycznej zwrócili się do niego z prośbą o polityczne poparcie, Marszałek odpowiedział im: "Towarzysze, jechałem czerwonym tramwajem socjalizmu aż do przystanku "Niepodległość", ale tam wysiadłem. Wy możecie jechać do stacji końcowej, jeśli potraficie, lecz teraz przejdziemy na "Pan!".

W rzeczywistości oznaczało to koniec rządów parlamentarnych w Polsce i rozpoczęło okres zwany "sanacją" (od łacińskiego rzeczownika "sanatio" - uzdrawianie) - rządami zmierzającymi do poprawy sytuacji państwa. Poparcie społeczne i zrzeczna retoryka, owo poparcie mu zapewniająca, pozwoliły sprawować Piłsudskiemu władzę autorytarną, której nie był się w stanie sprzeciwić ani prezydent (mianowany zresztą przez Marszałka) ani sejm, którego uprawnienia ograniczył na mocy wprowadzonych 2 sierpnia 1926 roku zmian w Konstytucji.

W polityce zagranicznej dążył Piłsudski do utrzymania dobrych stosunków z ZSRR (pakt o nieagresji z roku 1932) i Niemcami (1934). Obie umowy miały wzmocnić pozycję Polski wobec naszych sojuszników i sąsiadów.

Śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 roku zaskoczyła cały naród. Do niemal ostatniej chwili ukrywał on nieuleczalną chorobę - raka wątroby. Jego pogrzeb stał się ogromną manifestacją narodową oddającą hołd zmarłemu Marszałkowi. Ciało zostało pochowane w krypcie św. Leonarda w Katedrze na Wawelu, obok pokoleń królów i najwybitniejszych Polaków, serce zaś zgodnie z pozostawionym przez niego testamentem umieszczono w srebrnej urnie i przewieziono do Wilna, gdzie spoczęło w grobie jego matki, na cmentarzu "na Rossie".

Źródło:

<http://pl.wikipedia.org/>





Joanna Adamik

Zagrajmy to razem

WILKI

Wilki to zespół rockowy, założony w 1991 roku w Warszawie przez wokalistę i kompozytora Roberta Gawlińskiego. Nie jest to więc zespół najnowszy ani najmłodszy, lecz cieszący się ciągłym powodzeniem wśród kolejnych roczników słuchaczy.

Debiutancki album, ukazał się w 1992 roku i uzyskał status podwójnej platyny. Takie utwory jak "Eli Lama Sabachtani" czy "Son Of The Blue Sky" stały się największymi przebojami grupy.

W 1994 roku ukazuje się płyta "Acousticus Rockus", będąca zapisem koncertu grupy w klubie Akwarium. Płyta zawierała kilka zupełnie nowych utworów ("Folkowy", "Śpij mój śnie"), oraz cover Czesława Niemena - "Sen o Warszawie". Na płycie można usłyszeć po raz pierwszy Andrzeja Smolika. W roku 2000 wydana została kompilacyjna płyta "Największe Przeboje", na której znalazły się w większości piosenki grupy Wilki, a także utwory z solowego okresu wokalisty. Niedługo potem zespół Wilki został reaktywowany oraz rozpoczął trasę koncertową. Prace nad nowym albumem zaczęły się w 2001 roku, którego pierwszy zwiastun - "Baśka" miał swoją premierę w 2002 roku i z miejsca stał się przebojem (pierwsza nagroda na festiwalu w Opolu).

Płyta zatytułowana po prostu "4" ukazuje się w tym samym roku i sprzedaje się w ilości ponad 150 tysięcy egzemplarzy (Platynowa Płyta).

W roku 2004 ukazuje się płyta "Watra" i również odnosi spory sukces. Album promowany takimi utworami jak "Bohema" czy "Słońce pokonał cień" szybko zyskała status Złotej Płyty.

Na początku 2006 roku dochodzi do zmian personalnych w grupie. Z zespołu odchodzi sekcja rytmiczna w postaci Marcina Ciempiela i Marcina Szyszko, na ich miejsce zostają przyjęci odpowiednio Leszek Biolik (ex-Republika, Gawliński solo) oraz Hubert Gasiuła.

Kolejny album "Obrazki", choć utrzymany w konwencji poprzednich albumów, nie odnosi jednak spodziewanego sukcesu, podobnie jak napisany z myślą o Mistrzostwach Europy piłki nożnej "Idziemy na mecz".

27 lutego 2009 roku zespół zagrał specjalny koncert w ramach MTV Unplugged. Występ miał miejsce w warszawskim studio Buffo.



Źródło: <http://www.radiozet.pl/Muzyka/Gwiazdy-Muzyki-od-A-do-Z/Wilki>

Prezentowana dziś piosenka jest najbardziej rozpoznawalnym utworem grupy i najdłużej goszczącym na polskich listach przebojów.

BAŚKA

Baśka miała fajny biust	G a
Ania styl, a Zośka coś, co lubię, ech	C G
Ela całowała cudnie	G a
Nawet tuż po swoim ślubie	C G
Z Kaśką można było konie kraść	G a
Chociaż wiem, że chciała przeżyć	C
Ze mną swój pierwszy raz	G
Magda - zło, Jolka mnie	G
Zagłaskałaby na śmierć	a
A Agnieszka zdradzała mnie	C G

Refren:

Piękne jak okręt	C G
Pod pełnymi żaglami	a e
Jak konie w galopie	C G
Jak niebo nad nami	a e

Karolina w Hollywood	G a
Z Aśką nigdy nie było tak samo	C G
Ewelina zimna jak lód,	G a
Więc na noc umówiłem się z Alą	C G
Wszystko mógłbym Izie dać	G a
- tak jak Oli,	C
Ale one wcale nie chciały brać	G
Małgorzata - jeden grzech	G
Aż onieśmiała mnie	a
A Monika była okej	C G

Refren:

Piękne jak okręt	C G
Pod pełnymi żaglami	a e
Jak konie w galopie	C G
Jak niebo nad nami	a e

Piosenki można posłuchać na:

<http://www.youtube.com/watch?v=8S2Qnyd4PmU>



Na zdjęciu: Wilki w Toronto



Joanna Adamik

WĘDRÓWKI PO POLSCE i nie tylko...

Kujawsko-Pomorskie atrakcje

Opisywana przeze mnie miesiąc temu Bydgoszcz jest stolicą województwa Kujawsko-Pomorskiego, którego żyzne gleby karmią mieszkańców całej Polski, a atrakcje turystyczne przyciągają gości z całej Europy. Pragnę więc dzisiaj i Wam, Drodzy Czytelnicy przybliżyć kilka atrakcji tego regionu.

Znińska Kolej Powiatowa łączy cztery atrakcyjne miejsca, a **Z**w dodatku sama jest atrakcją turystyczną. Jest jedną z nielicznych czynnych kolejek z torami o szerokości zaledwie 60 cm. Wąskotorówką można przejechać ze Żnina do Gąsawy, zwiedzając po drodze Wenecję i Biskupin. Zanim jednak wsiądziemy do wagonika, warto odwiedzić Muzeum Ziemi Pałuckiej i obejrzeć typowe dla tego regionu hafty - białe na szarym lub białym płótnie. Za Żninem kolejka ma pierwszy przystanek w położonej wśród jezior miejscowości Wenecja. W budynku dworca wąskotorówki

mieści się Muzeum Kolejek Wąskotorowych. Atrakcją jest autentyczna XIX-wieczna poczekalnia, stare rozkłady jazdy, a także jedyny zachowany na świecie egzemplarz parowozu typu Px38, zwany pieszczotliwie Leonem. Vis-à-vis muzeum



widac ruiny zamku, który niegdyś budził respekt okolicznych mieszkańców. Podobnie jak jego XIV-wieczny budowniczy Mikołaj Nałęcz, zwany Diabłem Weneckim, który zasłynął z ciężkiej ręki dla poddanych. W lochach podobno do dziś ukryte są zgromadzone przez Nałęcza skarby. Kolejnym obowiązkowym przystankiem jest Biskupin, o którym już kiedyś pisałam, i jego archeologiczne atrakcje. Z Biskupina dojedziemy po torach do ostatniego przystanku - Gąsawy. To tutaj w 1227 roku zbiry, naślane przez księcia gdańskiego Świętopelka, napadły na zażywającego kąpieli w łaźni księcia krakowskiego Leszka Białego. Nagi książę wyrwał się, dosiadł rumaka, ale oprawcy dogonili go w nieodległym Marcinkowie i bezbronnego zabili.

Poważną część województwa Kujawsko-Pomorskiego zajmują Bory Tucholskie, które w maju tego roku trafiły na listę UNESCO. Tym samym znalazły się wśród miejsc wyjątkowych pod względem przyrodniczym dla całej planety. To dostateczny powód, aby odwiedzić słynne lasy. Utworzono tam Rezerwat Biosfery mający na celu ochronę różnorodności biologicznej i umożliwienie lepszej obserwacji zmian ekologicznych skali całej Ziemi. Na świecie wyróżniono 300 takich miejsc, w tym 10 w Polsce. Bory Tucholskie to największy z nich - łączna powierzchnia wynosi 3195 kilometrów kwadratowych.

Ci z Was, Drodzy czytelnicy, którzy lubią aktywny wypoczynek, na pewno chętnie wybiorą się na kajaki. Pełna urokliwych zakoli Brda zaliczana jest do najpiękniejszych szlaków wodnych w Polsce. Jej długość wynosi 238 kilometrów, zaś na dorzecze składają się 43 bezpośrednie dopływy oraz liczne jeziora. Rzekę można pokonywać kajakami na długości 233

km, zaczynając od Jeziora Pietrzykowskiego Dużego w Świeszczynie niedaleko Miastka. Spływ jest przyjemny, tylko jeden odcinek jest dość niebezpieczny. Już nazwa - Piekiele

ko - mówi sama za siebie. Jest to uroczysko, gdzie Brda przybiera charakter rzeki górskiej. Woda przepływa krętym korytem, tworząc liczne zakola. Miejsce to uchodzi za jedno z najbardziej romantycznych w Polsce. W połączeniu z barwami jesieni tworzy plener godny obrazu van Gogha.



Miłośnicy przyrody na pewno na dłużej zatrzymają się w Nadleśnictwie Wierchlas w południowo-wschodnim krańcu Borów Tucholskich, w Rezerwacie Cisów im. Leona Wyczółkowskiego - największym skupisku tego gatunku drzew w całej Europie. Ten cenny zabytek był chroniony przez leśników od przeszło stu lat. Najgrubszy, a może i najstarszy, nazwany Cisem Chrobrego, ma obwód w pierśnicy prawie 250 cm i ponoć pamięta czasy pierwszego koronowanego króla Polski. Uroczysko w latach 1926-1935 było inspiracją malarską dla Leona Wyczółkowskiego.

Jest też w regionie coś dla miłośników horrorów. Każdy zapewne zna straszną legendę o władającym Kruszwicą złym księciu Popielu i jego żonie Brunhildzie. Pożarli ich myszy, które wyległy się z ciał otrutych krewnych. Mysia uczta odbywała się w wysokiej wieży nad jeziorem Gopło. Wysoka na 32 metry, ośmioboczna ceglana wieża do dzisiaj stoi nad brzegiem jeziora. Co prawda



pochodzi z XIV wieku i była częścią niezruchowanego zamku wybudowanego przez króla Kazimierza Wielkiego, ale nie przejmujcie się. Jeśli nawet nie spotkacie myszy ani ducha Popiela, to może dojrzyć ze szczytu pływającą w otmętach Gopła nimfę Goplanę, którą Juliusz Słowacki uczynił siłą sprawczą wszystkich nieszczęść w „Balladynie”.

O czym zapewnia — *Wasza Joanna*

KUCHNIA - Lucy Michalak**ŚWIĘTA****Karp w Cebulowe**

Ok. 1,5 kg karpia (dzwonki i głowa), włoszczyzna (zestaw do rosółu), 3 cebule, łyżka masła, 2 łyżki rodzynek,

, liść laurowy, czarny pieprz w ziarnach, biały pieprz, ziele angielskie, sól, cukier, łyżeczka przyprawy do rosółu.

Przygotowanie:

Osolony karp powinien kilka godzin poleżeć w lodówce, Pokrojoną włoszczyznę gotować z głową karpia przez 30 minut, w trakcie dodać przyprawę do rosółu. Odcedzić. Cebulę drobno posiekać. Zarumienić na maśle, dodać do niej wywar. Doprawić czarnym pieprzem, zielem angielskim i liściem laurowym. Gotować ok. 10 minut. Zmniejszyć gaz do minimum. Włożyć rybę. Gotować jeszcze 25 minut. Dzwonki karpia wyjąć i ułożyć na półmisku. Do wywaru dodać rodzynek. Doprawić pozostałymi przyprawami i wstawić na 15-20 minut do lodówki. Stygnącą galareta zalać rybę. Danie można udekorować plasterkami cytryny.

Zdrowy Burak Świąteczny

Bez buraka nie byłoby prawdziwej polskiej Wigilii, bo czy można sobie wyobrazić ten wieczór bez barszczu, surówki z buraków i ćwikły

Wszystko zaczęło się niemal 4 tysiące lat temu. Wtedy ludzie poznali smak roślin korzeniowych i zaczęli je powszechnie używać w kuchni. Najczęściej w formie zupy. Taka też była pierwsza staropolska potrawa. Ważne żeby zapamiętać, że warzywa korzeniowe wkłada się do zimnej wody i gotuje tylko do momentu aż staną się miękkie

Buraki zawierają sporo makro- i mikroelementów, głównie wapnia, potasu, magnezu, żelaza i kobaltu. Przyczyniają się do tworzenia czerwonych ciałek krwi. Swoją kolor buraki zawdzięczają antocyjanom, którym przypisuje się działanie

antytrakowe. Zarówno surowe buraki, jak i gotowane są dobrym źródłem kwasu foliowego. Są zasadowotwórcze, dlatego powinno podawać się je z potrawami kwasotwórczymi np. mięsem. Wartościowe są także liście buraka. Zawierają beta-karoten i kwas foliowy.

Buraka zaleca się osobom anemicznym, zagrożonym osteoporozą oraz kobietom planującym ciążę. Warto spróbować syropu z buraka, znakomitego środka na przeziębienia. W obranym surowym buraku należy wydrążyć tak duży otwór, by zmieściło się w nim kilka łyżeczek cukru. Burak należy wstawić do nagrzanego piekarnika i wyjąć, gdy cukier całkowicie się rozpuści i utworzy się syrop. Lecznice właściwości wykazuje także buraczany sok. Wzmacniający napój z buraka jest smaczniejszy, jeśli doda się do niego sok z marchwi. Buraki pomagają też przy zaparciach.

Surówka z buraków

duży surowy burak ćwikłowy, szczypta cukru pudru, 3 łyżki oliwy lub oleju, 1 łyżka soku cytrynowego lub octu winnego, sól, pieprz, 1 mała słodka cebulka (szalotka), natka pietruszki

Obrany burak pokroić w cieniutkie talarki lub drobną kostkę. Ułożyć na półmisku, oprószyć cukrem pudrem i odstawić na 15 min.

Rozetrzeć sok cytrynowy lub ocet winny z solą i pieprzem, dolać oliwę lub olej, dobrze wymieszać drewnianą łyżką. Drobno posiekać cebulkę i natkę, dodać do sosu. Polać sosem buraki.

Savoir Vivre-Restauracja

• Mężczyzna pyta, co kobieta wybrała, może jej również coś polecić. Następnie, gdy kelner podejdzie, składa zamówienie kobiety, pokazując, że zapamiętał, co ona wybrała, a następnie zamawia swój posiłek.

• Gdy kobieta mówi "zamów coś dla mnie", mężczyzna powinien ze szczególną troską zamówić dla niej posiłek, okazując jej w ten sposób szacunek.

• Gdy kobieta zaczyna wstawać, mężczyzna powinien wstać pierwszy, podać jej dłoń i pomóc, odsuwając w czasie wstawania krzesło.

• Gość ma prawo do najlepszego miejsca z widokiem na salę.

• Po tym jak usiądziesz, rozłóż serwetkę na kolanach, a kiedy wstajesz - połóż ją estetycznie z prawej strony talerza. W żadnym wypadku nie zostawiaj jej na krześle.

• Gość nie powinien jeść sam. Ty również coś zamów.

• Zamawiaj sprawnie, aby nie dawać sygnałów o braku zdecydowania.

• Rachunek należy płacić dyskretnie.

• Jeśli nie wiesz, jak jeść daną potrawę poproś kelnera o pomoc lub obserwuj współbiedniaka.

• Jeśli nie znasz się na winach, a poproszono cię o wybór, poradź się kelnera.

Profesjonalny personel zwykle nie wymaga od gości pomocy przy rozstawianiu i zbieraniu nakryć.

Wesołych Świąt!



GRUDZIEŃ

Grudniowe obyczaje i obrzędy

Wigilia – 24 grudnia



przed wigilią ubiera się choinkę, czyli drzewko, stroi je bombkami, kolorowymi i złotymi łańcuchami, lampkami i innymi świecidełkami. Pod choinką umieszcza się prezenty dla domowników, na co najbardziej niecierpliwie czekają dzieci. Czasami bywa tak, że przychodzi Mikołaj z workiem prezentów lub z różgami. (Niegdyś w polskich chatkach zawieszano u pułapu izby ścięty czubek jodły lub świerku wierzchołkiem ku dołowi ustrojony tradycyjnie w wydmuszki jaj, pierniki, jabłka i opłatki).

Wieczera wigilijna – jest to wielka uroczystość. Do świątecznej wieczerzy zasiada się wtedy, gdy pierwsza gwiazdka na niebie zajaśnieje. Stół jest nakryty białym obrusem, pod który kładzie się siano, służące do wróżby krótkiego lub sędziwego życia w zależności od długości żdźbła wyciągniętego spod obrusa. Ilość osób przy stole powinna być parzysta. Jedno miejsce przy stole zostawia się puste pamiętając o nieobecnych. Przed wieczerzą każdy z obecnych bierze opłatek i obchodzi wszystkich zebranych dzieląc się nim z nimi i składając sobie wzajemnie życzenia. Na stół wigilijny stawia się dwanaście potraw takich jak: barszcz czerwony, uszka z grzybami, karp smażony, groch z kapustą, kutia (tj. potrawa z kaszy pszennej z makiem i miodem oraz z orzechami i rodzynkami), kompoty z suszonych owoców i wiele innych potraw w zależności od regionu. Istnieje ludowe przekonanie, że tej nocy

zwierzęta mówią ludzkim głosem.

Pasterka – noc zowie się Pasterką na pamiątkę narodzin Syna Bożego w Betlejem w stajence, powitanego przez pasterzy.

Grudzień o roku

- Mroźny grudzień i wiele śniegu: żyzny roczek będzie w biegu.
- Od Łucji (13 XII) liczą 12 dni, w jakim po sobie toku, takim będzie każdy miesiąc w nadchodzącym roku.
- Wigilia jasna, święty Jan (27 XII) ciemny, obiecują rok przyjemny.
- Jeśli dzień wigilijny pogodny, będzie roczek urodny.

Grudzień o wiosnie

- Pierwszego grudnia, gdy pogoda służy, to wczesną wiosną i pogodę wróży.
- Gdy woda w grudniu w rzekach huczy, to na wiosnę mróz dokuczy.
- Po suchym grudniu sucha wiosna bywa.
- Śnieg w święto Narodzenia, gdy na sady spadnie, kwitnąć będą obficie i prostak to zgodnie.

Grudzień o lecie

- Gdy śnieg pada, pada, suche lato zapowiada.
- Gdy słońce przyświeca na Jana dobrego (9 XII), można oczekiwać lata pogodnego.
- Jeśli cały grudzień jest suchy i mroźny, to całe lato będzie suche i upalne.
- Na Adama pięknie, jutrzienka jasna, będzie stodoła ciasna.

Grudniowe prognozy solenizantów

Pierwszego grudnia, gdy pogoda służy, To wczesną wiosną i pogodę wróży, Jak drugi – tak w sianokosy, jak trzeci – tak w żniwa, A czwarty zapowiada, jak w ozimiu bywa.

4 grudnia – Barbary

- Czwarty grudnia, jaki – cały grudzień taki, piąty – stycznia czyni znaki, szósty – luty przepowiada, siódmy nam o marcu gada.
- Na Barbarę dobądź ze skrzyni czamare.
- Niechaj każdy pamięta:, jaka Barbara, takie święta!
- Gdy na świętą Barbarę mróz, sanie, chłopie, na górę włóż, a szykuj dobry wóz.

6 grudnia – Mikołaja



Na świętego Mikołaja
Czeka dzieciąt cała zgraja,
Da posłusznym ciasteczko,
Złych przekropi różeczką.
- Święty Mikołaj wilkom pyski na kłódki zamyka.
- Na Mikołaja strzeż bydła i koni, a świnia, psia jucha, niech się sama broni.
- Na Mikołaja lody, na Gody – wody.
- W Mikołaja mróz – wystarczy ci jeszcze wóz.

16 grudnia – Albina

Na świętego Albina rzadka u ludzi mina, bo post się zaczyna.

24 grudnia – Adama i Ewy

- Jak się Adam z Ewą głosi, tak się koniec grudnia nosi.



BOGDALA'S
SMOKED MEATS™

-HOMEMADE POLISH SAUSAGES
-KIELBASA, SMOKIES
-PEPPERETTES
-BEEF JERKY
-SLAB BACON
-BREAKFAST AND HAM SAUSAGES
-MEAT TRAYS AVAILABLE!

SIMPSON

Meat & Deli

Old Fashion Smoking & Curing

605
SIMPSON
STREET
THUNDER
BAY, ONT.

623-5610



Drodzy czytelnicy, 26 listopada obchodziliśmy 155 rocznicę śmierci Adama Mickiewicza. Z tej też okazji korespondent „Wiadomości Polonijnych” Pan Kazimierz Niechwiadowicz z Poznania przesłał nam poniżej umieszczone materiały. Życzę przyjemnej lektury.

Tadeusz Michalak

Śmierć Mickiewicza

Gdy przyszli, by, jak co dzień odebrać rozkazy,
Zasli drogę im ludzie, co umarłych strzegą,
I rzekli: „Nie możemy wpuścić was do niego,
Bo ten człowiek umiera od strasznej zarazy”.

Więc wtedy oni płakać zaczęli jak dzieci
I szeptali z przestachem: „Przed nami noc ciemna!
Ten księżyc, który teraz nad Stambułem świeci
Patrzcie, jaki jest inny niż ten nasz znad Niemna”.

A on w tej samej chwili myślał: „Jak to blisko!
Słyszę pieśń, co śpiewano nad moją kołyską,
Widzę zioła i kwiaty nad Świtezi tonią,
I jeszcze tylko chwila, a dotknę je dłonią”.
Jan Lechoń (1954)

W Zaułku Bernardyńskim

Znam takie miejsce w Wilnie
Gdzie bije inaczej serce
Po ścianach jak grona winne
Pną się soczyste wiersze

Rymy zbieram jak liście
W czas poetyckiej jesieni
Sonetów dojrzałe kiście
Podnoszę prosto z ziemi
Z dała od zgiełku świata
Na wąskiej ławce siadam
Kruźgankiem – w refleksach światła
Dostojnie przechadza się Adam
Słucham starych kamieni
Pieśń dachów łakomie pochłaniam
Z zielonych dusznych cieni
Miłosza się postać wyłania
I świat się nagle rozplywa
I jakby przestało bić serce
I ktoś mnie gestem przyzywa...
Znam w Wilnie takie miejsce

Pod celą Konrada

Szukałem skrawków Twego płaszcza
Niczym relikwii - sakramentu
Którym się lud od wieków namaszcza
W czas wichrów zgłiszczy i zakrętów
Na gruzach Woli stratowanej
Czerwoną gwiazdą

Krzyżem czarnym
W stęchłych piwnicach Żoliborza
Na Mokotowie
I w Śródmieściu
Gdzie anioł śmierci przeszedł Boży
Skrzydłem wolności zaszelecił
W uliczkach Wilna
W krzyżach Rossy
W Oszmianie - Lidzie
W Nowogródku
Szukałem w lochach Petersburga
W cieniu Triumfalnego Łuku
W rzuconych w step śmierdzących jurtach
Pod murem Kremla i w zaułkach Brukseli
Wiednia
Sarajewa
Na gruzach berlińskiego muru
Wszędzie gdzie pieśń wolności śpiewa
Naród, co zrzucił jarzmo bólu
Byłem w śmietnikach
I świątyniach
W skarbcach
Salonach i katowniach
W miejscach gdzie czas przestaje płynąć
Gdzie rodzi się i kona zbrodnia
Przeżyłem wulkan solidarnych
Widziałem - sfinks czerwony runął
Czy trud pokoleń znów na marne
A może Płaszcz Twój -
Złote Runo?

Przed portretem Mickiewicza

Patrzyłem długo na Twój portret
Szukałem - czego
Prosiłem - o co
Przewodnik mój miał oczy mokre
Wstyd mi za niego
Nie wiem - nocą
Śniłem pędzącą niebem trojkę
Biały
Kasztan
I czarny - konie
I Ty z płonącym batem w dłoni
A każdy koń rwie w inną stronę
I pianę krwawą toczy z pyska
I na śmiertelne rzy igrzyska
W szaleństwie piekielnego biegu
Gotów gryźć braci swych w zaprzęgu
I już sięgały mnie kopytem
Aż pękło niebo
Bładym świtem
Żyję - myśl pierwsza
Ocalałem
Żegnam się strofą wiersza -
Panie - cóż znaczy maść diabelskich koni
Czemuż je bat ognisty goni

A lejce w dłoni trzyma Adam...
Ja odpowiedzi dać nie umiem
Czy znak to - jaki - nie rozumiem
Pytam - lecz nikt
Nie odpowiada
Wiesław Szymański
Z tomiku Podróż na Wschód
Wiersze, Książnica Podlaska
Im. Łukasza Górnickiego,
Białystok 2003

Wiesław Szymański urodził się w 1957 roku, a debiutował w roku 1975. Jest autorem ośmiu książek poetyckich, tomu limeryków oraz zbioru słuchowisk radiowych. Pisze także sztuki teatralne. Jego wiersze tłumaczone były na język litewski, rosyjski, czeski, ukraiński, serbski i włoski. Od 1980 roku pracuje w Radiu Białystok.



Na zdjęciu pomnik Adama Mickiewicza w Mińsku. Jest to dzieło rzeźbiarzy Andrzeja Zaśpickiego i Aleksandra Fińskiego, z którymi współpracował miejski architekt G. Fedorow. Pomnik został odsłonięty 4 października 2003. Możliwe, że artyści w swojej pracy twórczej inspirowali się obrazem Walentego Wańkowicza pt. *Adam Mickiewicz na Judahu skale*, gdyż ich wykuta sylwetka wieszca podobna jest do namalowanej przez Wańkowicza.

Ja uważam ten pomnik za najpiękniejszy ze wszystkich dzieł rzeźbiarskich poświęconych Mickiewiczowi. To nie jest żaden monument, ale delikatna rzeźba przedstawiająca poetę w nastrojowej zadumie. Może w myślach powtarza napisaną wczoraj późno w nocy balladę lub romans? A może wspomina miłosne chwile spędzone z Marylą?

Kazimierz Niechwiadowicz



Agnieszka Buda-Rodriguez

Wspomnienia

z czasów choroby

Nie znałam jej młodej, ale wyobrażałam sobie na podstawie fotografii oglądanych w albumie, jaką musiała być czarującą panną. Dużo przedwojennych rzeczy leżało w przedpokoju w kuftrze, chociaż większość przerabiała dla nas. Z lisa, w którym wyglądała dostojnie i elegancko zrobiła dla mnie czapkę, swoim bobrowym futerkiem podszyła mój zimowy płaszcz. Z kapeluszy, których całe pudła leżały w skrzyni i pobudzały moją wyobraźnię szyla dla mnie torebki, lub pantofle domowe dla całej rodziny. Miała bardzo dobry gust, przedwojenne suknie zmieniały się w jej rękach w śliczne sukieneczki dla mnie. Jak szłam ulicą, znajome mamy mówiły: -Pokaż się Jaguniu, znowu mama coś ci wymyśliła nowego!

Wchodzi pielęgniarka, aby dać mi zastrzyk. Wspomnienie pryska jak rozbity spodek.

Zastrzyki, posiłki, czy wizyty lekarzy sprowadzają mnie na ziemię. Tymczasem wspomnienia, czyhają. Nawarstwiają się we mnie, dominują moje myśli, wypełniają każdą chwilę, aż niezauważalnie przechodzą w drzemkę zacierając granicę między snem, a jawą. Te ucieczki w przeszłość stają się podstawą mojego istnienia i nie lubiłam jak mi je przerywano, bo później długo nie mogłam złapać wątku.

XXX jeszcze jakieś obrazy z dzieciństwa, może o gramofonie?

Nie słyszę wejścia pielęgniarki, dopiero, kiedy zapala światło zdaję sobie sprawę, że jest. Poprawia mi poślanie, mierzy temperaturę, podaje jakieś pastylki. Gasi światło i wychodzi. Ogarnia mnie ciemność. Dobrze, że zostawiła uchylone drzwi, bo irracjonalnie boję się ciemności. Od dziecka. I nie mogę tego przezwyciężyć. Mam swoje lęki gdzieś głęboko zakodowane i mimo, że usilnie próbuję kontynuować obraz naszego domu, aby poczuć się znowu bezpiecznie, nie potrafię. Przed oczyma mam kłęby dymu i strzelające w górę płomienie. Płonie stodoła na placu wuja Romana., Plac dzieli od naszej posiadłości wąska ulica. Wiatr kieruje iskry w naszą stronę, a na naszym domu jest dach z gontów. Ktoś wnosi mnie owiniętą w kołdrę na

zewnątrz. Siedzę w objęciach mamy na ławeczce i patrzę na zniszczenie, jakie sieje ogień. Drzę ze strachu., ale mimo bojaźni, ogień fascynuje mnie. W jego blasku widzę tatusia siedzącego na szczycie dachu i zarzucającego mokre koce na gonty. Ludzie podają wiadra wody, przyjeżdża straż pożarna. Nasz dom zostaje uratowany. Mam swoje łóżeczko, swoje lalki, ubranka, wszystko stoi na miejscu. Tylko zapach dymu utrzymuje się długo. Co nie stało się wtedy, zostało tylko przesunięte w czasie. Los i tak był przypieczętowany. Obraz pożaru nie opuszcza mnie. Jestem jakby w środku płomieni. Bo tym razem to nasz dom stoi w ogniu. Widzę płaczącą mamusię, tatusia osmalonego dymem, ratującego, co się da. Coraz więcej ludzi, nasze porzucane meble, ubrania. Ja rzucam się na ratunek walizki, gdzie jest moje krakowskie ubranie, przygotowane dla Gosi na wyjazd. Dach się zapada i ogromna płonąca kula zwała się przede mną. Przeskakuję płomienie, otumaniona dymem wybiegam bez spodni, bo żar stopił kremplinę. Nogi mam poparzone. Nic to wobec totalnej klęski. Prawie wszystko poszło z dymem. Siedzimy na kupie zgliszczy. Załamani, bez dachu nad głową. Nie mogę odpędzić od siebie tej wizji. Nigdy się od niej nie uwolnię. To już nie jest wspomnienie z dzieciństwa, byłam dorosłą osobą, jak nasz dom strawił pożar. To było podczas moich pierwszych wakacji po wyjeździe na Kubę. Rano wszystko było normalnie. Ja i mamusia czytaliśmy, Gosia bawiła się lalką. A wieczorem nie mieliśmy już nic... Muszę prosić pielęgniarkę o pastylkę na sen, bo te wspomnienia są koszmarne, oddalają ode mnie sen, nie pozwalają nawet leżeć spokojnie.

Przyszedł wreszcie czas opuszczenia szpitala. R. dumnie prowadzi mnie korytarzem, później do samochodu, jakbym była jego cennym skarbem. W domu przestaję zamartwiać się, co będzie... Mam darowany czas i w miarę jego upływu, nadziei coraz więcej. Moje dni jeszcze są wypełnione lękami oczekiwania na wyniki, ale żyję i pomału wylizuję się z ran. Z czasem, nieśmiało zaczynam pozbywać się ucieczek w przeszłość, czarując los snuciem planów na przyszłość:

-Wiesz, pojedziemy na Kubę, jeśli...

- Zrobimy grilla... - Zaprosimy...

Udaję, że to takie normalne planować

sobie życie, jakby nic nie stało na przeszkodzie, jakby nie było ograniczeń, jakbym była normalną osobą.

A czy nią jestem? Czy po usuwaniu mnie po kawałku, jeszcze jestem taka sama? Czy moja dusza częściowo nie odeszła w tych kawałkach?

Czy gdybym pisała przed operacją to pisanie byłoby takie samo, jak teraz?

W chorobie różnie bywa. Są dni lepsze gorsze. Już czułam się nieźle, a tu nowy problem. Onkolog wzywa mnie i mówi, że wyniki badań usuniętego guza sugerują, abym wzięła chemię. Sypie statystykami, które nie wróżą mi dobrze, jeśli jej nie wezmę. A jeśli się zdecyduje, to ma już gotowe obliczenia ile mogę żyć. Wolałabym, aby nie mówił mi tego wszystkiego, nie obliczał, jaki procent życia mi został.

Narada rodzinna. Gosia i Roberto godzinami wiszą na telefonie, później każde na swój sposób przekonują mnie do słuszności opinii onkologa. Nawet Ewelina jest wciągnięta do tych dyskusji. Jest endokrynologiem w Nowym Yorku i liczymy się z jej zdaniem. Onkolog proponuje mi dwa systemy do wyboru: jeden, raz w tygodniu po 1,5 godziny wlewania dożylnie mieszanki trucizn, pod nazwą Fluoracil nr5, które mają zabić ewentualnie ukryte w moim organizmie komórki rakowe Drugi: cały dzień w szpitalu raz na 3 tygodnie i większa jednorazowa dawka. W obydwu przypadkach terapia ma trwać 6 miesięcy. Decydujemy się na 1-szy wariant. Przy okazji mówię panu doktorowi, że ten sam lek dostawała moja mama lat temu 25.

- I?- pyta. - I niedługo po tym zmarła.

No, tak, ale to było 25 lat temu – mówi-medycyna poszła do przodu, trzeba mieć nadzieję. Tak, miejmy nadzieję. Wbrew jego pocieszeniu, -załamuję się. Już po pierwszej chemii czuję się obolała, jak na gigantycznym kacu, język spuchnięty, w ustach smak metalu, nudności, zawroty głowy. A szłam na nią tak przygotowana przez panią psycholog, że czułam się jakbym miała jechać do sanatorium, a nie na terapię, której wszyscy się boją.

Biedna moja mama. Ona piła tę truciznę, bo tak zaordynował lekarz z krakowskiego Instytutu Onkologii. Ten szwajcarski lek wtedy był jeszcze w stadium badań. W Polsce był bardzo trudno dostępny. Ja byłam wówczas z delegacją Kubańczyków w Nysie i pani, która się nami opiekowała pomogła mi go
.....cd na str. 17

.....ze str. 16 znaleźć. Lek podawany doustnie zniszczył florę bakteryjną żołądka, zżarł delikatną skórę gardła. Lekarz na Kubie po przebadaniu mamy nie mógł wyjść ze zdziwienia, że w ten sposób go jej podawano. A ja miałam długie lata wyrzuty sumienia, że jej go dawałam. Chciałam, żeby mamusia żyła, więc łąpałam się każdej deski ratunku. Kiedy wcześniej próbowałam załatwić jej naświetlania bombą kobaltową, lekarz z brutalną szczerością powiedział mi: "pacjentka ma bardzo małe szanse przedłużenia życia, przy tym jej wiek... (mama miała wtedy tyle miej więcej lat jak ja teraz), a my mamy czekających w kolejce młodych ludzi. Ich musimy ratować ich w pierwszej kolejności". W końcu załatwiłam naświetlania przez znajomości mojego kuzyna, Mirka, któremu do dziś jestem za to wdzięczna, bo mama przeżyła po nich jeszcze 3 lata. W chorobie nowotworowej to bardzo dużo.

Salon dla biorących chemioterapię jest na siódmym piętrze. Ma całą ścianę oszkloną. Widać przez nią mieniące się w słońcu, otoczone zieleniejącymi drzewami i krzewami wody jeziora. Nad wodą szybują ptaki, po wodzie suną jachty, żaglówki z białymi jak skrzydła mew żaglami, kajaki. Promenadą suną samochody, spacerują zdrowi ludzie. A my siedzimy tutaj, jakieś naładowane chemią stwory. Z przerażeniem w oczach, zniekształconym ciałem. W chustkach, turbanach, czapkach, byle nie świecić łysiną. W salonie, gdzie dają nam chemię czuję się jakbym była wśród skazańców. Ludzie w różnym wieku, żółci, chudzi, łysi, słabi tak, że trzeba ich sadzać w fotelach. Ja też będę taka.

Płyn kapie wolno do naszych żył. Jednym pomoże, innym nie, jak w ruletce: wygra się, albo nie wygra. Tak naprawdę to walka z tą chorobą zaczyna się z chwilą chemioterapii. Nierówna, pełna zwątpień, rozpaczony to znów nadziei, chęci życia, albo położenia jego kresu. Do zwątpionych przychodzą siostry i kapelani z posługą pastoralną. Mnie też tłumaczą, abym się nie poddawała.

- A jeśli mimo wszystko nie udźwignę ciężaru? Jeśli mój organizm przegra walkę? - To wtedy pomożemy godnie odejść. Godnie. Czy można wejść godnie w gnicie, rozpad? Poczęcie to połączenie komórek, zgon to rozpad. Banalne. Proste. Czy zgon jest głębokim snem

duży, w innej rzeczywistości, czy wejściem do tajemnicy, nieznanego?. Nie wiem, czy inne choroby wyzwalają tyle pytań, tyle strachu, tyle wątpliwości. Choroba nowotworowa ma to do siebie, że nie kończy się wraz z wycięciem guza. Trzeba walczyć dalej, nieraz do końca życia. I tłumaczyć, przekonywać, wyrabiać siłę. Biorąc chemię poznaję okrutne oblicze tej choroby.

Moje gęste, lśniące włosy zostają, co rano na poduszce. Któregoś dnia zobaczyłam w lustrze moje bezręczne powieki. Skóra jak pergamin boli przy każdym dotyku. Co tydzień w moje żyły kropla po kropli wpływa płyn zabijający śmiertelne komórki panoszące się w moim organizmie, ale i szkodzi tym zdrowym, odbiera siły, czasem i chęć do życia.

Przez półtorej godziny w każdy wtorek patrzę na towarzyszy niedoli i ogromnie im współczuję, wiem, że i oni mnie również. Wszyscy ulegamy jakby zbiorowej empatii, ciesząc się, kiedy któryś z pacjentów wraca do sił. Z drugiej strony pusty fotel wywołuje jak najgorsze myśli, często, bowiem oznacza to, że walka została przegrana. Wówczas nikt o nic nie pyta, a ja tracę wiarę w zwycięstwo. Chciałabym usnąć na zawsze, a przynajmniej na czas chemioterapii, której straszliwe skutki widzę coraz wyraźniej.

Kiedy brałam chemię, ustaliłyśmy z córką, że dzieci przylecą do nas. Znajomi pukali się w głowę: Jak ty sobie poradzisz? Co ta twoja córka wymyśliła? Przecież będziesz musiała zająć się nimi!

Ale ja cieszyłam się na ich przyjazd. Roberto, nieoceniony Roberto, wziął wolne dni w pracy i pomagał mi we wszystkim.

Teraz wiem, że był to najlepszy pomysł z możliwych. Wnuki były dla mnie wspierającą terapią. Nie rozczulałam się nad sobą, nie myślałam o chorobie, nie leżałam wpatrzona w sufit, bo nie miałam czasu. Ponieważ chemię brałam raz w tygodniu, po każdej sesji miałam sześć dni na zebranie sił na następny zabieg.

Dzieci dawały mi radość i zapomnienie! Wywoływały tak potrzebny w mojej sytuacji śmiech. Alba śpiewała mi piosenki Celin Dion i Glorii Stefan, ślicznym, głosikiem. Aluś - „z cicha pękł”, jak coś powiedział, to długo ryczeliśmy ze śmiechu. Wieczorami siadywaliśmy na tarasie i prowadziliśmy nasze rozmowy.

Na przykład Alba zaczynała:

- *Granma, do you know what does mean sex?* Babciu, wiesz, co to jest seks?

- *Yes, I do...* Aluś: - Wiesz? To powiedz, co to jest! - No, to jest tak, jak dwoje ludzi się kocha... - zaczęłam i nie bardzo wiedziałam, co mówić dalej. Ich mama, moja córka Margita nigdy tak otwarcie nie pytała mnie o te sprawy. Wychowywaliśmy ją bezpruderyjnie, nie wstydziliśmy się nagości, więc dochodziła do wszystkiego tak jakoś naturalnie. Swoje dzieci wychowuje podobnie. Ponieważ jest ich dwoje, więc sprawy płci nie mają dla nich sekretów.

Nie to, co ja, kiedy byłam dzieckiem i dorastającą dziewczynką. Seks u nas w domu, to był temat tabu. Nie rozmawiało się o tym. Zastanawiałam się, co mówić, ale przerwała mi Alba: -, Bo, wiesz babciu? *In Miami everybody make sex!*

- ??? - *Yes!* - Dodał, Aleks - mama i tata też!

Znowu udałam zdziwienie. Wydawało się, że Alba wybawi mnie z kłopotu, tymczasem zadany mi pytaniem, wprowadziła jeszcze większy zamęt: - A ty z Robertem też uprawiasz seks?

- Tak, ale... Aleks zwrócił się do Alby i powiedział: - Pewnie, że uprawia! Widziałem, jak Roberto całował babcię. To jest seks!

No, cóż miał wtedy pięć lat. Byłam zadowolona, że tak zakończył naszą dyskusję. cdn

CZY WIESZ?

ŚWIĘTY MIKOŁAJ jest znany na całym świecie. W Anglii jest nazywany Father Christmas, w USA Santa Claus, we Włoszech Babbo Natale, w Niemczech - Heilige Nicolaus.

Z czasem święty Mikołaj zmienił swój wygląd. Kiedy Holendrzy osiedlili się w USA nazwa Sinter Klaas zmieniła się na Santa Claus. W Ameryce Święty Mikołaj przybrał postać pyzatego dziadka o czerwonych policzkach i długiej białej brodzie podróżującego saniami w zaprzęgu reniferów. Mikołaj był szlachetnym biskupem. Legendy mówią, że potrafił czynić cuda.

Najsłynniejsza z nich opowiada o trójce dzieci, które zły drwal zabił i ukrył w beczce. Mikołaj przywrócił dzieci do życia i obsypał je prezentami.

Z mojego archiwum....



No i mamy już grudzień, co za wspaniały miesiąc!!! I tak jak lata sześćdziesiąte są postrzegane jako złote lata muzyki, (bo okazuje się, iż ówczesni nastolatki, dzisiaj stare mohery, tak i dzisiejsza młodzież wspaniale bawi się przy tej muzyce) tak ogłoszenie stanu wojennego w niejakim PRL-u, tworze bolszewickiej Rosji, to okres złotych czasów dla towarzyszy Szmaciaków, którzy ochoczo wstępowali do ZOMO, jednej z bandyckich organizacji milicyjno-militarnej by dla troszkę lepszego materialnego bytu, bić, zabijać, mordować z premedytacją (oczywiście, swoich rodaków!!!), dla przysłowiowej ekstra kostki masła, dodatkowej porcji kurczaka, talonu na futro dla swej żoneczki, talonu na radziecki kolorowy telewizor marki "Rubin", czy dla tych największych zomowskich i ubeckich kanałii specjalizujących się w wyjątkowo brutalnych wyczynach, talonu na samochód nie byle jaki bo Fiat 126 p czy Fiat 125 lub "Polonez".

I to bolało najbardziej, bo to, że nas bił i mordował wróg obcego państwa można jeszcze było przełknąć, ale to, że naprzeciw polskim bojownikom o wolną Polskę stanęły polskie kanałie, tego przełknąć nie można. Wiele z tych kanałii, w strachu przed ręką sprawiedliwości uciekło poza granice kraju i włączyło się w życie organizacji polonijnych udając wielkich patriotów, lecz robią to tak, że prędzej czy później większość z nich została rozpoznana (przez oczywisty ich zomowski debilizm a i czasem alkoholizm też), tak jak większość ubeków, którzy również uciekali w popłochu z Polski i zmienili skórę jak kameleon by uniknąć sprawiedliwości i dekonspiracji. Wypadałoby zaznaczyć, że zaraz po obaleniu KOMUNY (ja wiem, czy tak

naprawdę ją obalono???) ZOMO, słynne z wyjątkowego bandytyzmu i stworzone ze zbydlęconej ciemnoty wsi i miast z o s t a ł o r o z w i ą z a n e .

A dlaczego uciekali, przecież w tym strasnym dla nas stanie wojennym (moje pokolenie młodych gniewnych i pragnących wolnego państwa nie zapomni do końca życia) byli prawie nierozpoznawalni. Zomowcy jeździli ukryci w czołgach (gorzałką na wyposażeniu!!!), znam takiego jednego, "wybitnego patriotę polskiego" lub też mieli ukryte twarze za przyciemnionymi, plastikowymi maskami, też znam takiego, który zomowskie metody, rozzuchwalony tym, że nikt nie wie, kim jest próbował wprowadzić w życie w jednym z miast kanadyjskich (no, zaraz będą domysły, że to Hamilton, być może... jaki Wańka?!)

Ale wróćmy do czasów dzisiejszych, bo czas na podsumowanie mijającego roku. Na posumowanie wybrałem dla Państwa jeden wycinek z publicznego życia w naszej ukochanej Polsce. Otóż, latem br., konkretnie w lipcu, niejaka posłanka ze skażonym lewactwem mózgiem, Joanna Senszyn, skomentowała remont budynku sejmu i powiedziała między innymi, że remont sali posiedzeń jest cytując: "tak samo bezmyślnie robiony jak poprzedni" i dalej: zielone, pluszowe fotele na sali posiedzeń sejmu prezentują się dostojnie i godnie. Zaprojektował je specjalista od tortur, a nie projektant mebli. Senszyn wyjaśnia, że fotele w sejmie są nieergonomiczne, a siedzenie w nich to "prawdziwa katorga". Po kilkunastu minutach zaczynają się dolegliwości kręgosłupa, nawet u zdrowych, posłowie wiercą się kręcą by znaleźć dogodną pozycję. Na to jednak są zbyt małe odległości między rzędami.

No i co takiej pani osieł powiedzieć. Przecież nie ma przymusu być posłem. Może zrezygnować i iść do pracy za 1000 złotych, to wtedy zobaczy, co to są drastyczne warunki. Ale jak dietę poselską bierze to już nie narzeka, przynajmniej ja o tym nigdzie nie czytałem. Ale nawet gdyby w tym sejmie było jak w chlewie to ona i tak nie zrezygnuje, bo takie jest parcie na koryto. Można by było też na przykład, zmniejszyć o połowę liczbę posłów, wtedy można by było wyrzucić, co drugi rząd siedzeń i wstawić łóżka. Nie mówiąc

o tym ilu darmozjadów pozbyłaby się nasza kochana Ojczyzna. Można też stwierdzić, że te fotele są specjalnie tak zrobione, żeby osły-darmozjady nie spały w sejmie podczas posiedzeń. Ja myślałem, że owa pani jest porąbana od dzieciństwa, a to od siedzenia na sejmowych fotelach. Nie no to już są jaja. Gdyby ten temat poruszyła przed Świętami Wielkiej Nocy to można by to było uznać za kiepski żart. Poza tym, można dodać, że drastyczne to nie jest siedzenie w niewygodnych fotelach, ale wysłuchiwanie posłów idiotów, którzy pasą ryje przy korycie za nasze podatki (czytaj Polaków). Gdyby żył świętej pamięci marszałek Piłsudski, to dawno już by połowę tego dziadostwa z sejmu pogonił. Ku chwale Ojczyzny!!!!

A co zrobić jak krzyż boli??? Łopaty do ręki i wory z piaskiem na wały przeciwpowodziowe nosić, to ból krzyża przejdzie. A tak przy okazji, to przypominam, że ostatnia powódź, nie zalała sejmu i owej sali obrad. Dlaczego? Bo jak twierdzą mądrzy ludzie, tam są największe WAŁY!!! Z innej beczki, ucichła sprawa gazu łupkowego, a szkoda, bo jak byłem w Polsce to była super sprawa, mamy go niesamowicie dużo. A po wysłuchaniu jednego z wystąpień, genialnego prezydenta Lecha vel Bolka, Szwendały, doszedłem do wniosku, że największe złoża gazu głupkowego są w jego czerepie!!!

Wielu jest też w kraju zaskoczonych wieloma podwyżkami. Ludzie, o co wam chodzi??? Tusk przecież obiecał przed wyborami podwyżki!!! Ale nie pensji, tylko podatków. I już niedługo będziecie płacić podatki od podatków!!! To były właśnie obiecane jedne z CUDÓW TUSKA-OBNIŻKI, PRZEZ PODWYŻKI!!! Kto komu winien, jak żeście głosowali tak macie. I dlatego przed kolejnymi wyborami powiedzcie, co myślicie rządzącym: "tusk wam w bronka!!!!".

Kochani Czytelnicy "Wiadomości Polonijnych", kolejny rok z Wami przeleciał niczym z bata strzelił! Bądźmy zdrowi, kochajmy swoich najbliższych, cieszymy się z tego, co mamy i nie bądźmy zachłanni, kochajmy i nośmy w sercu Polskę, módlmy się za nią, bo ona tego potrzebuje!

....cd na str. 19

Alicja Gettlich

Polska Żelazna Dama?

Ekonomiści Banku Światowego przewidują, że wzrost gospodarczy w Polsce w 2011 roku sięgnie 4, 1 procent. Tak więc Polska, obok Słowacji, będzie liderem w centralnym regionie Europy. Natomiast eksperci Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD) prognozują o 4-proc. wzroście w 2011 r. i 4, 3 proc., w 2012 r. Nie jest zaskoczeniem, że Polska przoduje w ożywieniu gospodarczym w regionie - mówił Kaspar Richter, starszy ekonomista Banku Światowego.

W przyszłym roku szybszy wzrost w Polsce będzie możliwy dzięki ożywieniu inwestycji prywatnych, mocniejszemu popytowi wewnętrznemu - dodaje Richter. Według Richtera spadające bezrobocie sprawi, że Polacy będą mieli więcej pieniędzy na konsumpcję.

Są to optymistyczne prognozy na tle kryzysu gospodarczego w takich krajach jak Grecja, Portugalia, czy też Irlandia. Nie oznacza to jednak, że Polska jest na prostej i nie wyboistej drodze.

Potrzebne są reformy bodajże w takich dziedzinach jak służba zdrowia, czy też system emerytalny. Liczba bezrobotnych jest nadal wysoka: w końcu września 2010 r. wyniosła 1812, 6 tys. osób (w tym 962, 8 tys. kobiet) i była o 12.4 tys. osób wyższa niż w sierpniu. Istnieją również duże regionalne różnice w bezrobociu. Najwyższa stopa istnieje w zachodniopomorskim - 15.8%; najniższa w wielkopolskim - 8.5%.

Sytuacja polityczna pozwala rządowi Donalda Tuska pracować niemrawo i zbyt często podejmować szereg działań zastępczych kosztem autentycznych i tak bardzo potrzebnych reform. Ostatnie badania opinii publicznej przez TNS OBOP wykazują, że ponad połowa Polaków wypowiada się krytycznie o działalności rządu.

Polityka prowadzona przez prezesa Jarosława Kaczyńskiego i czystka, jaką ostatnio przeprowadził w PiS-ie do pewnego stopnia odwraca uwagę elektoratu, a szczególnie mediów od zasadniczych zagadnień. Usunięcie z szeregów partii Joanny Kluzik-Rostkowskiej i Elżbiety Jakubiak i

późniejsze odejście Pawła Poncyłjusza, Adama Bielana i Michała Kamińskiego aczkolwiek fascynujący teatr głównie dla mediów nie wróży dobrze dla PiS-u i prezesa Kaczyńskiego.

Z drugiej jednak strony nieprzewidziane przez prezesa Kaczyńskiego skutki usunięcia z partii Joanny Kluzik-Rostkowskiej i Elżbiety Jakubiak mogą mieć w przyszłości pozytywny wpływ na sytuację polityczną.

Kluzik-Rostkowska jest utalentowanym, samodzielnym i dobrze przygotowanym do pracy państwowej politykiem. Ponadto jest politykiem umiarkowanym i ma wszelkie szanse na stworzenie merytorycznej centroprawicowej opozycji. Usunięcie jej z partii wskazuje na to, że Jarosław Kaczyński nie odstąpi od radykalnego, polaryzującego i w coraz większym stopniu poza parlamentarnego kierunku, jaki wybrał po przegranych wyborach prezydenckich.

W trzecią rocznicę rządów Donalda Tuska Kluzik-Rostkowska ogłosiła powstanie stowarzyszenia Polska Jest Najważniejsza. Widać w tym zamysł na stworzenie nowoczesnej konserwatywnej prawicy, której istnienie daje szanse na szukanie merytorycznych rozwiązań i odstąpienie od prowadzonej przez Kaczyńskiego wojny o symbole narodowe.

Tak więc mamy dwa nowe stowarzyszenia: centroprawicowe Kluzik-Rostkowskiej i centrolewicowe Janusza Palikowa, co daje nadzieję na odbetowanie sceny politycznej i możliwe na zakończenie wojny polsko-polskiej.

Ugrupowanie Polska Jest Najważniejsza ma przed sobą trudną drogę. Nie dostaje pieniędzy z budżetu państwa, nie posiada rozwiniętych struktur partyjnych, a nawet własnego klubu parlamentarnego. Jeśli PiS zadołuje w wyborach samorządowych, a PJN przyciągnie więcej posłów i zdobędzie poparcie prezydentów miast i zabezpieczy sobie bazę finansową, to stowarzyszenie ma wszelkie szanse przerodzić się w partię polityczną.

Jarosław Kaczyński zbagatelizował powstanie PJN stwierdzeniem, że stowarzyszenie ma „ładne buzie”, „urocze osoby”, „przystojnego” Poncyłjusza i „spinki” (od spin doctor - przyp. Autora), tj. speców od wizerunku w osobach Adama Bielana i Michała Kamińskiego. Możliwe, że nie

docenia niebezpieczeństwa dla PiS-u.

Jarosław Gowin, wiceszef klubu Platformy Obywatelskiej stwierdził: - To jest ta opozycja, na którą czekałem przez trzy lata, bo rządzący potrzebują merytorycznej opozycji. A opozycja z Jarosławem Kaczyńskim na czele była obsesyjno-sekciarska. Dla rządu będzie to oznaczało mobilizację. Najwyższa pora, żebyśmy przestali być anty-PiS-em i zaczęli bardziej realizować program.”

Kluzik-Rostkowska jest pierwszą kobietą w kraju, która rzuciła wyzwanie światowi polityki zdominowanemu przez mężczyzn. Przyszłość pokaże czy będzie Polska „żelazna dama”.

Alicja Gettlich

....ze str. 18

Tego wszystkiego, Wam, Drodzy Czytelnicy, Redakcji "Wiadomości Polonijnych" oraz sobie życzę w imieniu swoim, a także, jeśli mi wolno, kabaretu "To i Owo"

WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO I WSPANIAŁEGO ZDRÓWKA ŻYCZY AUTOR RUBRYKI "Z MOJEGO ARCHIWUM, Aleksander Siwiak.

Specjalne życzenia także dla tryskającego zawsze humorem i niosącego zawsze dobre, pozytywne, budujące lepsze życie przesłania księdza Józefa Błaszaka oraz Tadeusza Michałaka i jego rodziniki. Niech kwitną, uczą i bawią nas wszystkich, NASZE, "WIADOMOŚCI POLONIJNE".

Z Hamilton, specjalnie dla "Wiadomości Polonijnych", Aleksander Siwiak



„Dobrze, ojciec ma myszkę, a teraz co ma z tym robić?”

**40 lat pracy i sukcesów
Fundacji im. Wł. Reymonta**

Danuta Niton

Dorobek Fundacji

O 40-to letnim dorobku Fundacji Władysława Reymonta najlepiej mówią liczby: 45 Funduszy Stypendialnych, ponad 700 wręczonych stypendiów i zapomóg, ponad 1000 studentów skorzystało z letnich kursów w Polsce, 40 konkursów recytatorskich, do których rocznie przygotowują się setki dzieci i młodzieży w całej niemalże Kanadzie, niezliczona ilość donacji dla szkół i organizacji polonijnych na cele szerzenia kultury i oświaty polskiej w Kanadzie, wydane książki, broszury, sponsorowane imprezy i uroczystości polonijne, itp.

Szeroko rozwiniętą działalność Fundacji na niwie pielęgnowania kultury polskiej i pomoc w utrzymywaniu tradycji narodowych tutaj w Kanadzie, zauważyli i docenili między innymi: Wielka Kapituła Nagród i Klub Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, przyznając w 2002 roku, Statuetkę Brązowego Polonusa, Fundacji Wł. Reymonta w Kanadzie. W liście do uczestników i organizatorów uroczystości wręczenia nagród, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksander Kwaśniewski, między innymi pisał: „Przesyłam serdeczne pozdrowienia dla uczestników i organizatorów ósmej już edycji konkursu dla najlepiej działających organizacji polonijnych. (...) Idea konkursu wzmacnia braterskie więzi Polaków w kraju i na obczyźnie. Dobrze służy kształtowaniu wizerunku współczesnej Polski, świadczy o prężności organizacji polonijnych i niespożytej sile ich oddziaływania. Wzbogaca naszą wiedzę o rodakach za granicą, ich życiu, tęsknotach i aspiracjach. Pokazuje światu barwy i głębię naszego patriotyzmu. (...) Gratuluję laureatom konkursu ze wszystkich stron świata. Szczególnie uznanie wyrażam laureatom złotych, srebrnych i brązowych statuetek: Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, Polskiemu Instytutowi Naukowemu w Nowym Jorku, Związkowi Podhalan w Chicago, Fundacji Władysława Reymonta w Toronto oraz Związkowi Polaków na Litwie.”

Współpraca bliźniaczych Fundacji

Rok 2000 ogłoszony przez Sejm

Rzeczypospolitej Polskiej „Rokiem Reymontowskim”, był początkiem nawiązania bliskiej współpracy Fundacji Wł. Reymonta z Toronto z Fundacją Wł. St. Reymonta z Lipiec Reymontowskich w Polsce. Z inicjatywy prezesa Fundacji w Polsce i wójta Lipiec Reymontowskich, Jerzego Kabata, prezes kanadyjskiej Fundacji, Kazimierz Chrapka, złożył wizytę w Polsce, podczas której wziął udział w Ogólnopolskich Obchodach Dnia Reymonta w Lipcach Reymontowskich, a także odwiedził miejsca, w których przebywał, działał i tworzył nasz polski noblista, Władysław Reymont. Wizyta wójta w Kanadzie w 2003 roku była powiązana z wielkim, dochodowym bankietem Fundacji, z którego dochód przekraczający pół miliona dolarów zasilił fundusze stypendialne Fundacji z Toronto.

Z inicjatywy obu prezesów, nakreślona wówczas współpraca między tymi dwoma Fundacjami, w bardzo krótkim czasie zaowocowała wymianą młodzieży polonijnej i polskiej. W 2004 roku na obchody Dnia Reymontowskiego do Lipiec Reymontowskich zawitał Chór Dziecięcy „Stokrotki” z Hamilton, a od 2005 roku do Polski wyjeżdżają laureaci Konkursu Recytatorskiego organizowanego od 1970 roku przez Fundację Władysława Reymonta z Toronto.

W 2006 roku, w liście skierowanym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, prezes polskiej Fundacji, Jerzy Kabat tak donosi: „Fundacja im. Wł. St. Reymonta z Lipiec Reymontowskich pragnie poinformować, że podjęta w Roku Reymontowskim współpraca między bliźniaczymi fundacjami z Lipiec i kanadyjskiego Toronto, przynosi coraz piękniejsze owoce i ma znamiona trwałego, żywego kontaktu, o który z wielkim zaangażowaniem zabiegają obie strony. (...) Zarówno w Kanadzie, jak i w Polsce, członkowie fundacji są przekonani, że jest to cenna inicjatywa przynosząca obopólne korzyści, warto więc ją kontynuować.”

Natomiast w „Gazecie Lipieckiej” z grudnia 2008 roku, przewodnicząca Rady Gminy Lipiec Reymontowskie, Danuta Łaska, tak określa współpracę obu Fundacji: „Nie sposób nie zauważyć wspaniałych, obopólnych korzyści tej inicjatywy. Patriotyzm budzony przez piękną

recytację Polonusów z za wielkiej wody, także duma i zainteresowanie kulturową i materialną spuścizną naszej wspaniałej historii, to korzyści, których nie sposób przecenić.”

Więcej o Konkursie Recytatorskim

40 lat temu, Michalina Wolinik, pod patronatem Fundacji Władysława Reymonta, rozpoczęła konkursy recytatorskie. Od tego czasu, co roku, wzraz z nadejściem wiosny, w wielu środowiskach polonijnych Kanady, kilkaset dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia przygotowuje się do wzięcia udziału w Konkursie Recytatorskim Władysława Reymonta.

Od 2005 roku konkurs ten objął swoim zasięgiem teren prawie całej Kanady. Główną nagrodą konkursu jest wyjazd do Polski i udział w Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim pt. „Mówimy Reymontem”. Laureaci konkursu Fundacji W. Reymonta reprezentują Polonię kanadyjską w Polsce, natomiast laureaci konkursu w Polsce biorą udział w finale konkursu w Kanadzie.

Wystawa „W hołdzie Reymontowi”

Uroczysty bankiet poprzedziła wystawa przygotowana przez Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie, przy współpracy Muzeum Historii Ruchu Ludowego w Warszawie, zatytułowana „W hołdzie Reymontowi”. Wystawa ta została ofiarowana Fundacji Władysława



Otwarcie wystawy „W hołdzie Reymontowi”. Przemawia vice-prezes Zarządu Głównego Związku Polaków w Kanadzie Jerzy Barycki

Reymonta w podziękowaniu za bogaty program przygotowany z okazji obchodów Roku Reymontowskiego w Kanadzie (2000r.)

.....cd na str. 21

.....ze str 20

Twórczość i życie Reymonta na tle epoki w jakiej tworzył, przedstawione są na 32 planszach bez ścisłej chronologii. Wystawa akcentuje wychowanie w rodzinie pielęgnującej tradycje narodowe, znaczący związek z polską wsią, zauroczenie naturalizmem francuskim, doświadczenia osobiste i zbiorowe, które kształtowały postawę pisarza wobec życia i pracy literackiej. Plansze są bogato ilustrowane wizerunkami Reymonta, osób z jego kręgu, pejzażami



okolic, w których przebywał, a następnie umieścił je w swoich utworach.

Fundacja Władysława Reymonta w Toronto jest posiadaczem jednej z trzech takich wystaw, z których druga jest na stałe w Polsce a trzecia w Australii.

Podczas wystawy „W hołdzie Reymontowi” można było także obejrzeć inne, jakże cenne eksponaty, które na stałe posiada Fundacja z Toronto w swoich archiwach; oryginalną korespondencję pisarza do rodziny i przyjaciół. Listy i kartki pocztowe przekazane zostały Fundacji przez bratanka Władysława Reymonta, Jana Załęskiego.

Odnaczenia i Nagrody wręczone podczas Bankietu Jubileuszowego

Już od pierwszych lat istnienia, działalność Fundacji Wł. Reymonta i jej zarządu była wysoko oceniana przez Polonię a także rząd kanadyjski.

W pierwszych latach Fundacja ustanowiła „Medal Reymonta” jako najwyższe odznaczenie, którym są wyróżniane organizacje i osoby prywatne za wybitne zasługi dla Polonii i Fundacji.

Do osób szczególnych, które przyjęły „Medal Reymonta” zalicza się Papież Jan Paweł II, prezydent Polski – Lech Wałęsa, a także noblistka – Wisława Szymborska. Na liście uhonorowanych „Medalem Reymonta” znajdują się również: Jan Załęski, bratanek Wł. Reymonta, Dr. Klimaszewski – rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Zespoły



„Śląsk” i „Mazowsze”, śp. Julian Dobranowski – pierwszy prezes Fundacji, śp. Senator Stanley Haidasz, Jesse Flis – były poseł do rządu federalnego Kanady, Jerzy Kabat – wójt Gminy Lipce Reymontowskie i prezes Fundacji Wł. St. Reymonta w Polsce. Tym najwyższym medalem Fundacji, za swoje hojne serce, odznaczeni zostali także, wszyscy fundatorzy stypendiów.

Na Bankiecie Jubileuszowym z okazji 40-lecia istnienia Fundacji Wł. Reymonta, „Medal Reymonta” otrzymali: Lidia Bużny, Marina Glista, Mary Gray, Witold Jaroszewski, Marek Miąsik, Jadwiga Żurek, Chór Dziecięcy „Stokrotki” oraz Polish Studio – Reżyser, Tadeusz Lis. Medale wręczyli: Danuta Warszawska i Jesse Flis, pierwsi członkowie zarządu Fundacji Wł. Reymonta.

Dla przypomnienia, w skład pierwszego Kuratorium Fundacji

Władysława Reymonta wchodził: prezes Julian Dobranowski, Jesse Philip Flis, Tadeusz Glista, Jan Gorycki, Stanisław Gugala, Stanisław Kacperski, Stanely Frank Konopka, Anastazja Kozłowska,



Zdjęcie 3. Elizabeth Morgan (z lewej), Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej (KPK) wręczała odznaczenia honorowe KPK

Frank Niedziółka, Joseph Pankowski, Stanisław Rogoż, Joseph Philip Sarnecki, Gustaw Słodkowski, Sophia Danuta Warszawski i Stanisław Wróbel.

Podczas Bankietu, tytuł Honorowego Kuratora Fundacji otrzymali jej współzałożyciele: Jesse Flis i Danuta Warszawska - zdjęcie poniżej.

Dyplomy i pamiątkowe plakietki, w podziękowaniu za pracę dla Fundacji i Polonii otrzymali: Aleksandra Florek, Halina Kowal, Wojtek Kukielka, Ewa Pachowicz, Małgorzata Berłowska, Danuta Azman-Zielińska, Bogdan Słomiński, Grażyna Jajus, Jan Krawiec, Marek Miąsik, Lidia Bużny, Witold Jaroszewski, Stanisław Lasek, Monika Karpińska, Jan Zubrzycki (zdj. 1). Dyplomy i plakietki wręczyli; Jadwiga Żurek, była prezeska Fundacji oraz Kazimierz Chrapka, obecny prezes.



Zdjęcie 2. Nagrodzeni przez Fundację W. Reymonta dyplomem i okolicznościowymi plakietkami redaktorzy polskich czasopism: „Gońca” Andrzej Kumor (drugi od lewej) i „Kalejdoskopu”, Piotr Cwynar. Wręczający: z lewej strony, Jadwiga Żurek, była prezeska Fundacji oraz Kazimierz Chrapka (z prawej) obecnym prezes Fundacji W. Reymonta

Dyplomy uznania i okolicznościowe plakietki za pracę na rzecz Polonii, za rzetelne i bezinteresowne informacje o wydarzeniach Polonijnych na łamach prasy otrzymały dwie polonijne gazety: „Goniec” – redaktor naczelny Andrzej Kumor oraz „Kalejdoskop” – redaktor naczelny Piotr Cwynar (zdj. 2).

Sekretarz Generalny Zarządu Głównego Kongresu Polonii

.....cd na str. 22



Zdjęcie 1. Odnaczeni Kuratorzy Fundacji Władysława Reymonta

.....ze str. 21

Kanadyjskiej (KPK), Elżbieta Morgan wręczyła Honorowe Odnaki KPK następującym osobom: Lidii Bużny, Witoldowi Jaroszewskiemu, Gregowi Glista, Markowi Miąsikowi, Danucie Azman-Zielińskiej oraz Janowi Zubrzykiemu (zdj. 3).

W części artystycznej bankietu wystąpili: Zespół Pieśni i Tańca „Polonez” z Cambridge, oraz Magdalena Kapron z Hamilton, która w tym roku reprezentowała Fundację na VI Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim w Polsce.

Zakończenie

Uroczystości zakończone, 40-to lecie przeszło do historii, ale dla Fundacji W. Reymonta liczy się przyszłość, która tworzy się każdego dnia przy pomocy ludzi wyjątkowych, wartościowych i hojnych. Fundacja Reymonta służy całej,

kanadyjskiej Polonii, ale i od niej całej zależy. Kontynuacja tej wzorowej działalności może być poparta przez otwieranie nowych funduszy stypendialnych, zapisy testamentowe i darowizny, donacje indywidualne, także przez członkostwo i aktywną działalność na rzecz Fundacji. Więcej informacji w sprawie donacji lub nowych Funduszy Stypendialnych można uzyskać pod numerem telefonu 905-574-9212, lub na stronie internetowej

www.reymontfoundation.com.

„Tylko od nas zależy czy będziemy ubożsi o jeden dzień, czy też bogatsi o to, czego w nim dokonaliśmy!” powiedziała kiedyś Agnieszka Lisak. Wymowne i warte przemyślenia słowa. Fundacja jako organizacja, jej praca i cele są dumą całej Polonii. Przez 40 lat swojego istnienia działalność jej jest bardzo wysoko oceniana. Fundacja to katalizator Polaków, Polonii i Polski,

miłości do kraju naszych ojców a zarazem pracy w dziedzinie politycznej i społecznej Kanady, której to Polonia jest integralną częścią. Fundacja koncentruje się na pozytywnych inicjatywach, które zgadzają się z wytycznymi jej programu, co też daje jakże godne podziwu rezultaty. Autor Małego Księcia, Antone de Saint – Exupery, zadał kiedyś pytanie, nad którego odpowiedzią wielu z nas powinno się chwilę zastanowić: „Czy nie lepiej byłoby, zamiast tępić zło, szerzyć dobro?” Czas to pieniądź, więc nie traćmy go, lecz zabierzmy się do wspólnej pracy by następne 40 lat były kontynuacją obecnych sukcesów jakie ma na swoim koncie Fundacja Władysława Reymonta z Toronto.

Serdeczne gratulacje i życzenia dalszych sukcesów, przesyła Fundacji Wł. Reymonta autor artykułu, Danuta Niton.

Zdjęcia Władek Pachowicz

Moja Magia Świąt Bożego Narodzenia

Przyjaciółka poprosiła mnie o napisanie paru słów na temat Świąt Bożego Narodzenia, na dodatek słów "refleksyjnych"! Na samą myśl zadrżał przede mną Ślask, a może to było tylko kolejne tąpnięcie w kopalni? Nieważne. Nigdy nie pisałam dla kogoś, pomijając oczywiście wypracowania szkolne kilkadziesiąt lat temu. O tak, troszkę lat minęło, więc uprzejmie zaprotestowałam. Poza tym o Świątach napisano i powiedziano już wszystko, najczęściej sprowadzając do końcowego podsumowania: "Święta, Święta i już po Świętach". Cyniczne, prawda? Udało się jednak Kropeczce, bo tak nazywam moją przyjaciółkę, ruszyć we mnie jakąś nutkę wspomnień i chyba chwili refleksji? A jednak! Zaczęłam się zastanawiać, czym dla mnie były i są Święta Bożego Narodzenia, jak z biegiem lat zmieniały się moje odczucia i jaka magia towarzyszyła im za każdym razem. Czy w kolejnych też odnajdę magię? Zawsze mam, co do tego pewne obawy, przyglądając się jesiennym przygotowaniom do Świąt. Dopiero, co wielkanocny kurczaczek osiągnął wiek dojrzały, już na wystawach pojawiają się małe bałwanki, zdziwione, że zostały tak wcześniej wyrwane z letniego snu. Wprawdzie rozdrażnieni tym ludzie bronią się rękami i nogami, żeby

zachować świąteczną atmosferę na właściwy czas, ale w końcu zniewoleni reklamami powoli zaczynają wodzić oczami po coraz bardziej kolorowych wystawach i układać plan wydatków. Plany planami, a i tak po drodze zgubimy zdrowy rozsądek i w końcu, jak co roku, oddamy się w ręce sprytnego marketingu. Tak, tak, kiedyś wszyscy narzekali, że nie ma nic w sklepach, teraz narzekają, że wszystko jest, ale nie mają pieniędzy, a stoły zawsze uginają się pod efektami szalonych zakupów grubo przekraczającymi pojemność naszych żołądków. Dobrze, że przynajmniej apteki są też teraz dobrze zaopatrzone i w większości otwarte 24 godziny na dobę. Można się więc w nagłych wypadkach poratować i obiecać sobie poprawę "następnym razem". Obiecanki-cacanki:-) Najpiękniejsze wspomnienia mam ze Świąt widzianych oczami dziecka. Myślę, że większość z nas tak to odczuwa. Dziecko nie ma pojęcia o całym "dorosłym" zamieszaniu, czyli porządkowym przewracaniu domu do góry nogami, gonitwą po sklepach, polowaniem na karpia, kuchenną mordęgą i stresem, czy zadowolimy smakołykami wszystkich obecnych przy świątecznym stole. Z dziecięcych lat najbardziej pamiętam świąteczny zapach deficytowych w tych czasach pomarańczy. Zielona choinka czekająca na balkonie na kolorowy wystrój. Pływające w wannie, nieświadome swej ważnej roli na świątecznym stole karpie.

Droga usłana skrzącym się śniegiem na pierwszą Pasterkę. I ten miły lęk, czy nie za wcześnie zajrzeć pod choinkę, żeby nie przestraszyć Aniołka, bo nie zdąży podłożyć prezentów, a to byłaby katastrofa! W późniejszych latach, gdy ze zdumieniem odkryłam, że niewidoczny Aniołek to moi rodzice, dziecięca magia Świąt przysła jak mydlana bańka. Pojawiły się jednak kolejne magiczne iskierki, gdy do świątecznego stołu zaczęły dosiadać nowi członkowie rodziny, a w szczególności moje dzieciaczki. Ich okrągłe ze zdziwienia oczka, rozświetlone i wpatrzone w kolorowe ozdoby na choince, zawsze mnie rozczulały. Kolejne miejsca przy stole zapełniały się, więcej duszyczek, więcej radości. Oczywiście i niestety, z czasem zaczęły się też Święta, kiedy trzeba było odstawiać wolne krzesło, bo zabrakło kochanych osób. Zawsze przed takimi pierwszymi Świętami odczuwałam ogromny strach, jak sobie poradzę z uczuciami nie widząc na stałym miejscu bliskiej osoby. Ciężko w takim wypadku przezwyciężyć ból, nie uronić łezki i jeszcze doszukać się magii. A jednak jakimś cudem za każdym razem się to udaje, bo tak naprawdę ta magia jest w nas. Sztuka polega na tym, żebyśmy za każdym razem potrafili ją odnaleźć, dostrzec w uśmiechu i miłości bliskich osób. Dla mnie magia Świąt Bożego Narodzenia ma trzy imiona: Wiara, Nadzieja i Miłość.

Maja R. z Myslowic



28 lipca, 1941 roku. W stodole.

Wczoraj nie dokończyłem ja opowiadania o moich przygodach, więc dzisiaj piszę dalej.

Teraz jestem ja, można powiedzieć, najszcześliwszym człowiekiem na ziemi, bo okropnej śmierci z rąk niemieckiego NKWD uniknąłem i może jeszcze jakoś w ogóle ocaleję. Bo szkoda by było, żeby Rosja straciła takiego dzielnego obrońcę socjalizmu jak ja. Jedynie to mnie bardzo martwi, że nie wiem ja, co się stanie z moją własnością pozostawioną w Wilnie. Co prawda drzwi są dobrze zabezpieczone, ale mogą je wyłamać, żeby do moich skarbów dostać się. Teraz bardzo ja żałuję, że niezgodnie ja z nauczycielkami żyłem i od ostatnich słów je przeżywałem. Mogą teraz ze złości na mnie skarby moje przywłaszczyć.

Ale trzeba opowiedzieć o moich przygodach. Po wyjściu z miasta błąkałem się ja przeszło dwa tygodnie po lasach. I nie wiedziałem gdzie iść i co robić? W tym czasie bardzo osłabłem, bo ostatnie dni tylko jagodami żywiłem się. A pewnej nocy kartofli w polu nakopałem i przy ognisku je upiekłem. Ale tak żyć długo było mi trudno, bo jako oficer bardzo delikatne mam zdrowie i lubię codziennie chleb jeść. A gdy tylko w Polsce się znalazłem, to zupełnie rozpieściłem się i do różnych kiełbas oraz masła przyzwyczałem się całkiem niepotrzebnie.

Myślałem, że zawsze tak będzie. I tak by było, gdyby nie podła zdrada Stalina. A zdrada musiała być, inaczej Hitler nigdy by się nie odważył napaść na potężny Związek Radziecki i niezwyciężoną Armię Czerwoną.

Pewnego wieczora wyszedłem ja z lasu i ostrożnie rozglądałem się po okolicy. Zauważyłem w pobliżu jakieś osiedle. Dom stoi na wzgórzu, a w dole stodoła, stajnia i chlew. Ludzi nie było widać i

innych osiedli blisko nie dostrzegłem. Ale czekam ja, co dalej zobacze. Długo nikogo nie było. Potem jakaś babina wyszła z domu i udała się ścieżką w kierunku stodoły. W ręku niosła piłę i siekiere. Zeszła w dół i zaczęła obok stodoły drzewo piłować. Wówczas ja, przycisnięty głodem, nabrałem odwagi i z ukrycia wyszedłem. Zobaczyłem, że kobieta niemłoda i że trudno jej samej drzewo piłować, więc powiedziałem: – Dobry wieczór, mateczko! Może wam pomóc drzewa napilować.

Ona popatrzyła na mnie i pyta:

– A ty skąd tu się wziąłeś?

– Z lasu – powiedziałam. – Wielkie mnie nieszczęście spotkało. Zabrali mnie do wojska ci przekłęci bolszewicy, przywieźli aż do Wilna, a jak Hitler na nich uderzył to uciekli sami, a mnie zostawili na zgubę. Teraz nie wiem, co robić. Do domu nie trafię, bo to daleko. A tu też żyć nie ma jak. I bardzo Niemców boję się. Dlatego z dala od ludzi się trzymam i po lasach chowam się. Cały tydzień już chleba nie jadłem. Może sprzedacie mnie chociaż kawałeczek?

A ona powiedziała:

– Dam ja tobie jeść, tylko porządki w gospodarstwie skończę. A Niemców nie bój się.

Drogę stąd daleko widać. W razie czegoś złego do lasu pójdziesz. Tam ciebie nikt nie złapie.

A teraz, jeśli chcesz mi pomóc, to przygotuj drzewa do pieca. A ja pójdę krowę doić.

Chwyłem ja siekiere i dawaj drzewo szastać. Bardzo starałem się, żeby wiedziała, że nie leń jestem. W głowie mi się kręciło z głodu, ale pracowałem ze wszystkich sił. Ona tymczasem krowę wydoiła i kazała mnie drzewo do kuchni zanieść. Ponośliem ja tam wszystko, co narabiałem, a ona pod płytą ognia rozpalila i zaczęła kolację szykować.

Mnie poprosiła siadać i pracując rozmawiała ze mną. Kilka razy z mieszkania wychodziła na drogę popatrzeć, czy ktoś obcy nie idzie? A do mnie powiedziała:

– Ty się nie bój. Tu naród wszystko polski. Niemców i bolszewików nie lubią. Jeśli ciebie ktoś i zobaczy to nikomu nie powie. Zresztą nikt ciebie tu i nie zobaczy, bo osobno żyjemy. To jest majątek Burki.

Jak powiedziała mi ona, że to jest majątek, to i zdrętwiałem ze strachu. Potem spytałem:

– A gdzie wasz dziedzic?

– Nie ma – powiedziała. – W Anglii jest. W polskim wojsku tam służy.

– A gdzie jest dziedziczka?

– Ja jestem dziedziczka.

Chociaż byłem strasznie głodny i zmęczony, śmiać się zacząłem.

Wiedziałem, że źle robię, ale wytrzymać nie mogłem. Bo ja tyle nasłyszałem się i tyle w książkach i pismach czytałem o tych krwiopijcach, polskich panach i dziedzicach! Jak w złocie chodzą, rozkosznie żyją i znęcają się nad chłopami. A tu taka babina, byle jak ubrana, spracowana, ręce od roboty aż czarne, mówi mi, że jest dziedziczka. Pomyślałem nawet, że kpi ze mnie. A ona powiada:

– Ty czego zęby szczerzysz?

To ja nie wiedziałem, co robić i prawdę jej powiedziałem:

– Zabawne mi to jest, że wy sami pracujecie i mówicie, iż dziedziczka jesteście.

– Tak ono i jest! – powiedziała. – Wszyscyśmy tu pracowali. Mieliliśmy w dobrych czasach dziewczę i parobka do roboty, ale i dla nas pracy nie brakowało. A teraz sama zostałam, więc sama pracuję. Ale trudno mi poradzić, bo bolszewicy gospodarstwo nasze zniszczyli zupełnie.

Zabrali wszystkie konie i trzy krowy. Jedną tylko zostawili... najgorszą. Dwóch synów moich do wojska wzięto i nie wrócili. Mąż też. Tak nasza praca wielu lat została zmarnowana. Ale najwięcej mnie rodziny szkoda, bo nie wiem, czy jeszcze kiedyś do domu wrócą i czy się zobaczymy.

Pomyślałem ja, że może w tym co ona mówi trochę prawdy i jest. Ale bardzo dziwnie było mi o tym słyszeć.

Dała mi ona jeść. I to jeszcze jak! Od tego czasu jak z miasta wyszedłem tak nie najadłem się. Tymczasem ona mnie o różne rzeczy wypytywała. Kto jestem? Skąd pochodzę? To ja jej wszystko kłamałem. Powiedziałem, że jako poborowy byłem do wojska wzięty i w armii jako szeregowiec służyłem. Że przedtem w kołchozie pracowałem. A bolszewików bardzo kłamię. Szczególnie Stalina. Bo wiedziałem, że Polacy ogromnie go nie lubią. Ale ona nie wymyślała ani bolszewikom, ani Niemcom, ani Stalinowi. Tylko wypytywała mnie i słuchała uważnie. Później powiedziała:

....cd na str. 24

...ze str. 23

– Co ty chcesz dalej robić? Jeśli w drogę pójdziesz, to dam ja ci bochen chleba i kawałek słoniny. Udało się trochę zboża schować od rekwizycji, więc sama żyto na żarnach mielę i chleb wypiekam.

Wówczas ja powiedziałem:

– Mateńko kochana! Nie wiem ja gdzie iść. Jak pójde w lasy, to gdziekolwiek z głodu zginę, albo Niemcy mnie złapią i zabiją. Czy nie można by było tu u was pozostać?

Pracowałbym, co tylko każecie. Jadłbym, co dacie. A później może coś się zmieni. Pomyślała ona i mówi:

– Dobrze. Zostań tu na razie. A potem zobaczymy co będzie. Spać będziesz dla bezpieczeństwa w stodole. Chodź, pokażę ci miejsce.

Wzięła ona latarkę. Dała mi stary kozuch i koc. Nalała butelkę wody, żebym miał co pić w nocy. I poszliśmy. Latarkę pod kozuchem niosła, żeby w nocy światła z daleka nie było widać.

Poszliśmy do stodoły. Ona w jednym miejscu specjalnie włożone tam deski wyjęła i poświeciła mnie do środka. Była to skrytka, trudna do znalezienia.

Wy tłumaczyła ona mnie, że drzwi do stodoły na klucz zamknie, ale ze skrytki jest wylaz pod dachem. Więc w razie niebezpieczeństwa, mogę tamtędy do rowu uciekać i stamtąd krzakami w las zbiec.

Zapewniła ona mnie, że tu w nocy będzie spokojnie, bo Niemców nigdzie w pobliżu nie ma.

A do miasteczka stąd daleko. Zamknęła stodołę i poszła.

Położyłem ja na sianie kozuch, buty z nóg zdjąłem i kocem się nakryłem. Poczułem się bardzo szczęśliwym człowiekiem.

Jednak ci Polacy nie są tak strasznie podli, jak nam o nich mówiono. Bo, prawdę powiedzieć trzeba, nikt z nich mnie jeszcze nie skrzywdził, wszyscy zaś pomagali. U nas to by nikt mnie pomocy nie okazał. Takim typom, co od władz się ukrywają, nikt nie pomaga. A tu naród inny. Tylko ta podła Irka bardzo mnie skrzywdziła.

Ale może jeszcze na niej się zemszczę.

Spałem ja bardzo mocno, dopóki posłyszałem, że mnie ktoś woła.

– Miszka!... Miszka!...

Poznałem ja głos dziewcziczki i odezwałem się.

– Wylaz – powiedziała. – Trzeba śniadanie zjeść.

Poszedłem ja do mieszkania. Dała ona

mnie zjeść znakomicie. A potem przyniosła cywilne ubranie, buty, czapkę, skarpetki i czystą bieliznę.

– Zebrałam to w domu – powiedziała. – To są rzeczy moich synów. Przebierzesz się w to, bo w twoim bolszewickim uniformie chodzić teraz niebezpiecznie. Zagotowała mi ona dwa sagany wody.

Postawiła ceber zimnej. Dała mi ręcznik, mydło i kazała porządnie wymyć się.

– Pewnie wszy masz – powiedziała.

– Jest trochę – rzekłem. – Rzecz w wojsku nieunikniona.

– Jak w jakim wojsku – powiedziała. – U was tego bogactwa i w wojsku, i bez wojska dość jest. Taką już macie kulturę. Wyszła ona z izby. Zacząłem ja cały myć się. Wyszorowałem się porządnie i ubrałem się.

Tak, od razu widać, że to dziedzice byli. Bielizna czysta, całkiem biała. Ubranie sukienne.

Buty mocne, z dobrej skóry. Trochę to wszystko do mnie nie pasowało. Ale nic, uleży się z czasem.

Posprzątałem ja kuchnię i brudną wodę na dwór wylałem. Tymczasem dziewcziczka przyszła i mówi do mnie:

– Ty teraz zapomnij, że Miszka nazywałeś się. Teraz ty jesteś Janek, mój syn. Mam nawet dla ciebie dokumenty, dopóki inne, formalnie, wyrobimy. Jeśli Niemcy tu przyjdą, albo

policja z gminy, to ty nie uciekaj i nigdzie nie chowaj się. Ale i w oczy im nie leż.

Do roboty zabieraj się, żeby nic nie mówić. A gadanie z nimi, to już moja sprawa będzie. A sąsiadom, gdy o tobie się dowiedzą, powiem, żeś uchodźca jesteś. Czy dobrze mnie zrozumiałeś?

– Tak. Zrozumiałem.

– Przy policji albo Niemcach, jeśli trzeba będzie do mnie odezwać się, wołaj mnie: mama.

A przy sąsiadach, czy w ogóle gdy trzeba, nazywaj mnie: pani Józefa.

Bardzo ja się ucieszyłem. Poczułem się tak, jakbym na nowo na świat narodziłem się.

Zrozumiałem, że ta dziewcziczka zginąć mnie nie da. Z radości to nawet lzy mnie z oczu poszły. Chwyciłem ja panią Józefę za rękę i pocałowałem.

– Dziękuję wam bardzo – powiedziałem.

– Póki żyć będę tego nie zapomnę i jeśli będę mógł wywdzięczę się za wszystko, bo zginąłbym ja bez pani.

A ona powiedziała:

– Bogu dziękuj, że tu dobrzy ludzie są i

że serca mają nawet dla swych wrogów, jeśli w nieszczęściu są. A ty, jak widzę, młody i głupi jesteś, to może jeszcze nie całkiem zepsuty.

Więc poratuję ciebie jak mogę.

W taki to sposób ja tam i zostałem.

Spałem nadal w stodole, a w dzień już śmiało po całym folwarku chodziłem.

Roboty jest dużo, więc pracuję całe dni. Zresztą i pani Józefa ciężko

pracuje. Nawet więcej i lepiej ode mnie. Bo ja dopiero od niej roboty się uczę.

Bardzo jestem szczęśliwy. Niedawno ja jeszcze myślałem, że zginę ja na pewno. I zginąłbym gdzieś albo z głodu, albo od

choroby, albo z rąk niemieckich. A teraz mam i dom, i jedzenie, i ubranie dobre, i dokumenty, i gospodynię, która mnie jak matka syna traktuje. Ale

gdzież tam: jak matka syna?!... Od matki swojej ja nic prócz połajanek nie

słyszałem. A jak mały byłem, to często

też i biła. A pani Józefa nigdy złego

słowa nie powie. I dba, żebym był

syty, czysty, bezpieczny. Nie zapomnę ja jej tego nigdy i jak tylko będę mógł

koniecznie wywdzięczę się. Niech wie, że my, bolszewicy, bardzo dobre i

wdzięczne serca mamy!

Polam sobie Język - Polski

HELLO!

- Jam jest poczmistrz z Tczewa.
- Jerzy nie wierzy, że na wieży jest gniazdo jeży.
- Jerzy nie wierzy, że na wieży leży gniazdo nietoperzy.
- Jolanta lata lojalnym latawcem lejąc jajka.
- Jola lojalna, Jola nielojalna
- Jola lojalna, lojalna Jola
- Jestem ze Szwecji, cóż że ze Szwecji.
- Jeż Jerzy leży na wieży i nie wierzy, że mu leży.





Robert Kania

Vettel zasłużył na tytuł, Kubica był imponujący



Sebastian Vettel

16.11.2010

Zespół Red Bull zdobył mistrzostwo konstruktorów i kierowców, a to wspaniałe osiągnięcia. Uważam, że zasługują na wszelkie pochwały za to, że tego dokonali - mówi Jackie Stewart, mistrz świata w latach 1969, 1971 i 1973.

Przyznam, że przed finałową rozgrywką bardziej kibicowałem Markowi Webberowi, który byłby bardzo dobrym mistrzem świata, dobrym ambasadorem tego sportu na świecie. Sebastian Vettel zrobił jednak najlepsze wrażenie w ten decydujący weekend. Był najszybszy prawie w każdej sesji, najszybszy w wyścigu i zwyciężył z dziesięciosekundową przewagą. Czego chcieć więcej?

Co prawda Red Bull tytuł mógł zdobyć wcześniej, ale jako team popełniali błędy. Pamiętajmy jednak, że to wciąż bardzo młody zespół, znacznie mniej doświadczony od Ferrari czy McLarena. Oni mogą się mylić. Grunt, że w decydującym momencie otrząsnęli się, a w ostatnim wyścigu Vettel dowiódł swojej wartości. Mając dwadzieścia trzy lata zaprezentował dojrzałość znacznie przewyższającą jego wiek, dlatego zasłużył na mistrzostwo świata.

Gratulowałem także Robertowi Kubicy, ponieważ ma za sobą fantastyczny rok startów. Sposób, w jaki jechał na tych ostatnich dwudziestu okrążeniach Grand Prix Abu Zabi... Nie popełnił najmniejszego błędu, zresztą jak przez większość sezonu. To niezwykle imponujący kierowca. Jeden z najlepszych, a teraz stawka w Formule 1 jest najsilniejsza na świecie. Z pewnością jest wystarczająco dobry, aby wywalczyć mistrzostwo. Potrzebuje tylko wystarczająco szybkiego bolidu.

Rewanż Salety z Najmanem na KSW 15?

Fot. Maciej Śmiarowski/Kamil Józwiak | NEWSPIX.PL

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Przemysław Saleta i Marcin Kajman

21.11.2010



Jak dowiedziała się redakcja ringpolska.pl, istnieje duża szansa, że 19 marca na 15. gali mieszanych sztuk walki organizowanej przez federację KSW na warszawskim Torwarze dojdzie do rewanżowej walki pomiędzy Przemysławem Saletą i Marcinem Najmanem. Do pierwszego ringowego spotkania obu pięściarzy w formule MMA doszło na wrześniowej gali KSW 14 w Łodzi i okazało się ono prawdziwym hitem imprezy. Zwyciężył przez poddanie Saleta.

Aktualnie jako główne wydarzenia KSW 15 anonsowane są występy wyłącznie zawodników MMA: Mameda Khalidova, Jana Błachowicza, Krzysztofa Kulaka, Macieja Górskiego i Łukasza Jurkowskiego.

Adam Małysz: Starość nie



radość

05.11.2010

Adam Małysz
Koncentruję się na mistrzostwach świata. A jak będzie dalej? Jeszcze się nie zastanawiałem - mówi "Przeglądowi Sportowemu" Adam Małysz pytany o zakończenie sportowej kariery.

RK: Znowu nie mógł się pan normalnie przygotować do sezonu z powodu problemów zdrowotnych.

ADAM MAŁYSZ: Zaczęło się we wrześniu, tak samo jak rok temu. Tym razem zaskoczyła zmienna pogoda. Zaatakowało mi migdałki, później przeniosło się na węzły chłonne i nie mogłem się do końca wyleczyć. Trzeba było trenować, więc dopiero po powrocie do domu z Klingenthal i Liberca położyłem się do łóżka i cztery dni nie wychodziłem z domu.

RK: Może to już starość?
Starość też. Wiem doskonale, że „starość nie

radość". Odczuwam to we wszystkim co robię. Im jestem starszy, tym muszę więcej czasu poświęcać na trening. Obciążenia rosną i ćwiczenia dają bardziej w kość. Kiedy przychodzę do domu po treningu, jestem totalnie wykończony. Już nie zdarza mi się jak kiedyś po powrocie z zajęć pójść pograć w piłkę czy pojeździć na rowerze. Już nie te czasy. Muszę odpuścić.

RK: Ale chęci do pracy panu nie brakuje?
Od dawna mówiłem, że chcę wystartować w mistrzostwach świata w Oslo. Ogłoszono mnie królem skoczni w Holmenkollen, więc chcę tam startować.

RK: To punkt graniczny pana kariery?
Nie. Cały czas powtarzam, że koncentruję się na mistrzostwach świata. A jak będzie dalej? Jeszcze się nie zastanawiałem.

RK: Ale wysłał pan ostatnio sygnały, że to może być koniec pańskich występów...
Myślę, że takie sygnały wysyłałem od dawna. Już przed igrzyskami w Vancouver to robiłem. Większość myślała, że skończę skakać po imprezie w Kanadzie. Moje plany sięgały jednak mistrzostw świata w Oslo. Teraz trudno mi powiedzieć, jak to będzie. Moim marzeniem jest zakończenie kariery u szczytu formy, jak to zrobił Jens Weissflog. Mam nadzieję, że długo utrzymam dobrą dyspozycję, bo od tego też będzie zależeć moja decyzja (śmiech).

RK: Wyniki z sezonu letniego napawają pana optymizmem?
Myślę, że mają prawo. Wiem jak trenowałem i to daje mi pozytywnego kopa.

RK: Nie ma przy panu Hannu Lepistoe. Jest u siebie. Czeka na śnieg, żeby nam dać sygnał. Ósmego listopada wylatujemy do fińskiego Vuokatti. Wcześniej przejdę badania w Jyväskylä. Byłem tam kiedyś, gdy moim trenerem był Apoloniusz Tajner, oraz rok temu. Spotkaliśmy nadzorcę tamtejszej skoczni i on mówi, że kto tam przyjeżdża, to później dobrze skacze. I to się sprawdza. Weissflog tam bywał, Ernst Vettori także, no i ja.

PS: Dużo tych argumentów, że będzie w porządku. Ci, co skaczą dobrze latem, potwierdzają to zimą...

Nie chcę zapeszać. Wiadomo, że trzeba dużo pracować. Psychicznie było łatwiej trenować w tym roku niż przed igrzyskami, ale fizycznie jest trudniej.

RK: Lepistoe twierdzi, że jest spokojny o pana. Boi się tylko, że ktoś lub coś może was zaskoczyć.

Nie myślę o tym. Skupiam się na tym, żeby samemu jak najlepiej wypaść. Swoją robotę wykonałem.



WALDI

ASTROPROGNOZA

GRUDZIEŃ

BLIŹNIĘTA (21.05.—21.06)

STRZELEC (23.11.-21.12.)

10 grudnia w twoim znaku słonecznym dochodzi do iluminacji, co wpływa na życie osobiste i cele działania, osobowość oraz charakter. Tuż przed świętami możesz poddać się czyjejś woli i przeciwstawić się pewnej tradycji. Stoczysz bój o własne interesy. Osiągniesz większą niż dotychczas stabilność życia uczuciowego. Grudzień może dopomóc ci w określeniu charakteru miłości, a także intencji, jakie żywisz.

KOZIOROŻEC (22.12.-20.01.)

W tym miesiącu jesteś bardzo dobrze zorganizowany. Połączysz zajęcia towarzyskie z działalnością charytatywną i humanitarną. Wiele spraw domagać się będzie załatwienia, a ewentualna podróż nieco cię znuży. Po 24 grudnia możesz trochę zwolnić tempo. Szykuj się na niespodziewane szczęście. Pomimo ogromnego zmęczenia, jakie da znać o sobie 24 grudnia, podniosła atmosfera świąt pozwoli ci zapomnieć o innych sprawach.

WODNIK (21.01.-19.02.)

Na początku drugiego tygodnia zagości u ciebie pogoda ducha i otwartość. Życie towarzyskie w pracy rozkwitnie. W tym miesiącu pojawi się wiele nowych możliwości. Należysz do osób, które potrafią sobie radzić ze wszystkimi i z wszystkim, dlatego właśnie twój pracodawca tak ceni sobie waszą współpracę. Już 5 grudnia ogarnie cię nastrój świąteczny; włączysz się w prace charytatywne obdarowując hojnie innych, co zwróci się zawiązką. Współpraca z rodzeństwem i sąsiadami zacznie się krystalizować.

RYBY (20.02.-20.03.)

Obiecująco wygląda twoja kariera zawodowa; przyłożysz się do niej w drugiej połowie miesiąca. Nie angażuj się pochopnie w żadną akcję charytatywną, której ciężar trudno ci będzie unieść. Po 22 grudnia pierwszeństwo ma rodzina. Namietnie odpowiadasz na sygnały miłosne. W pierwszej połowie miesiąca czeka cię radość z podróży. Skrzynka pocztowa pęka w szwach od pocztówek i informacji, niemalą rolę odegrają wspomnienia.

BARAN (21.03.-20.04.)

W grudniu połóż nacisk na to, co nieortodoksyjne, wykorzystaj dobrą organizację czasu oraz zrób właściwy użytek z niespodzianek. Jakaś kobieta w twojej rodzinie zachowa się dość ekscentrycznie. Zwróć szczególną uwagę na dzielenie się wiedzą, rozum, że pewna osoba ukończyła bardzo prestiżową szkołę. Nie rzucaj pierwszy kamieniem! Pod koniec roku odczujesz korzyści płynące z własnych doświadczeń, zarówno z sukcesów, jak i z porażek. Udowodnisz wszystkim, że potrafisz się uporać z dodatkowym zadaniem, sprostać terminom i poddać się miłości.

BYK (21.04.—20.05)

Opanują cię myśli o nadchodzących świętach. Roześlesz wiele zaproszeń, a brakujące fundusze spadną ci jak z nieba. W grudniu czekają cię liczne spotkania z osobami spod znaku Bliźniąt i Strzelca. Decydującą rolę odegrają w tym miesiącu takie cechy twojego charakteru, jak wszechstronność, zmienność, ciekawość intelektualna. Duży wpływ na twoje życie w grudniu wywrą także różnorodne środki transportu. Być może czeka cię więcej podróży niż zwykle. Otrzymana w prezencie garderoba poprawi twój wygląd oraz samopoczucie.

Jako że grudzień zalicza się do bardzo absorbujących miesięcy, najlepiej będzie nieco zwolnić tempo, aby ze wszystkim zdążyć. Spróbuj zrobić sobie relaksującą przerwę i urozmaicić nudne, rutynowe zajęcia. Dokonywanie ostatecznych poprawek w sprawach zaniedbywanych od dawna może zająć więcej czasu niż planowałeś. Przyjrzyj się swoim porażki i zwycięstwom w tym roku, jeszcze zdążysz skorygować rażące błędy.

RAK (22.06.—22.07.)

Czeka cię mnóstwo spotkań towarzyskich, rysują się liczne możliwości podróży, ty natomiast znajdziesz się w centrum zainteresowania. Zwróć uwagę na swój wygląd, kondycję oraz reputację. Ostrożnie podejmuj działania socjotechniczne. Spodziewać się możesz kontaktów z profesorami, dziennikarzami oraz ludźmi, których czyny bądź idee wstrząsają światem. Znaczące role mogą odegrać w twoim życiu ludzie urodzeni pod znakiem Bliźniąt i Strzelca.

LEW (23.07.-23.08.)

W tym miesiącu zwróć uwagę na sprawy domowe, miejsce pobytu, styl życia oraz ewentualną przeprowadzkę lub zmianę stanu cywilnego. Osoba spod znaku Byka może okazać się pomocna w sprawach związanych z karierą zawodową bądź własnym przedsięwzięciem. Może mieć także wpływ na twoją pozycję w społeczeństwie oraz namówić cię do uczestnictwa w formach działalności przedświątecznej, np. akcji charytatywnej. Lew pomoże ci dobrać kolory na specjalne okazje, ułatwi sprawy związane z rozrywką i produkcją estradową. Możesz spotkać go na swej drodze angażując się w nowe uczucie.

PANNA (24.08. - 22.09.)


Twoją uwagę przykują oferty kupna-sprzedaży nieruchomości. Za wszelką cenę dążysz do perfekcji, snujesz mnóstwo planów, udoskonalas metody działania i ulepszasz procedury. W obliczu nadchodzących świąt ważną rolę przypisujesz życiu duchowemu. Choć samodoskonalenie to świetny cel, nie bądź w stosunku do siebie nadmiernie krytyczny, nie oskarżaj się o brak doskonałości. Dobre wieści: odzyskasz to, co zgubiłeś lub straciłeś; mowa także o pieniądzach.

WAGA (23.09.-23.10.)

Co za wspaniałe święta! A dla ciebie, dodatkowo, okres przyływu mocy. Wiele osób, szczególnie starszych, chętnie podzieli się z tobą cennym doświadczeniem. Krewny, który ostatnio powrócił z podróży oznajmi, że gdyby nie ty, w życiu nie dokonałby tego, czego dokonał. Przez cały grudzień towarzyszyć ci będą osoby spod znaków Koziorożca i Raka; w ich imionach mogą wystąpić litery: H, Z. Rak okaże się niezbędny, abyś osiągnął cel i poznał ludzi, którzy pomogą ci pokonać przeszkody.

SKORPION (24.10.-22.11)

W grudniu zbierzesz pochwały za nienagane życie. Twoje przymioty: lojalność oraz siła przebicia zostaną wydobyte na światło dzienne. Dla kogoś spod znaku Koziorożca staniesz się w tym miesiącu źródłem sukcesu, popularności oraz zysków finansowych. Rak stwierdzi, że gdyby nie ty, nie zostałby w tym miejscu ani chwili dłużej. Osoba płci przeciwnej spod znaku Wagi wyszepta ci do ucha czule słówka.



AUTO MEDIC

BENNY **ROBERT**

Phone: (807) 344-9291

407 Fort William Rd.
Thunder Bay, ON
P7B 2Z5

Dr. Ronald B. N. Palinka

Periodontist

44 South Algoma Street
Thunder Bay, Ontario
P7B 3A9

Phone: 807-345-1144 Fax: 807-345-4944

Dental Implants ~ Treatment of Gum Disease

TWINPORT TIRE
Complete Tire Service

GARY RENNER
SALES




DUNLOP
563 S. Syndicate Avenue
Thunder Bay, Ontario
P7E 1E6

MICHELIN
Bus.: 623-0475
Res.: 345-8187

TWIN CITY FIREWOOD
FIREWOOD FOR SALE



Cut & Split • Custom Lengths
Pick up or Deliver

935-2060 628-7707

Martin-628-4429 mbe@xplorwet.com

345-9353

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL LTD.

Residential & Commercial
• High Efficiency Boilers Furnaces
• Sales • Service • Financing • Oil • Wood • Gas


24 HR SERVICE
SERVICING AT ITS FINEST



Nothing Runs Like A Trane


286 Secord St.
Thunder Bay, Ont. Dial **345-9353**

ROBERT'S PLUMBING & SHEET METAL CO



Bill Mauro, M.P.P.
Thunder Bay - Atikokan

Constituency Office
240 S. Syndicate Ave.
Thunder Bay, On P7E 1C8
T-(807) 623-9237 F-(807)623-4983
E-bmauro.mpp.co@liberal.ola.org





CHIMO BUILDING CENTRE

A Division of Dawnya's Inc.
540 South Syndicate Ave
Thunder Bay, ON P7E 1E7

Dennis Clifford

Tel: (807) 623-5114 Fax: (807) 623-6819
email: chimolumber@tbaytel.net
email: dennisclifford@tbaytel.net

Michael Gravelle, M.P.P.
Thunder Bay-Superior
North Constituency Office

101-215 Van Norman Street
Thunder Bay, Ont. P7A 4B6
T-(807) 345-3647 F -(807) 345-2922




SCOTT GREGORY
PHONE (807) 622-0505
FAX (807) 622-5299
EMAIL alloytech@tbaytel.net

Alloy Technical Welding Services

- ALUMINUM, MAGNESIUM & STAINLESS STEEL WELDING
- CUSTOM FABRICATION • GENERAL REPAIRS
- PROPS, SKAGS & BOAT REPAIRS

MOBILE SERVICE AVAILABLE
301 HARDISTY STREET, THUNDER BAY, ONTARIO P7C 3G9

BERNIE'S UPHOLSTERY



389 Oliver Road
(corner of Oliver and High)
Thunder Bay, ON
P7B 2G1

PH: 345-5546
Fax: 345-3337

Brigitta D'Angelo & Werner Bogensberger

*London Variety
European Delicatessen*

*High Quality Products, Homestyle Polish
Cakes, Kielbasa, Pierogies & Cabbage Rolls
320 Balsam St.
Thunder Bay, ON.
P7A 5N8
Bus. 807 344-9488
Cel. 807 251-4212*

Roman Okonski
romans@live.ca





RV's - BOATS - ATV's - SNOWMOBILES

940 Cobalt Cres
Thunder Bay, Ont.
807-346-9399, 1-800-465-5322
www.smithsrvcentre.com



**HARBOURVIEW
FUNERAL
CENTRE INC.**



"Providing Quality Care in the Funeral Industry"

RYAN VENN
MANAGING FUNERAL DIRECTOR

499 Cumberland Street N.
Thunder Bay, ON P7A 4R9
Email: harbourviewfuneralcentre@shaw.ca

Tel. (807) 346-9880
Fax (807) 345-6184

MUSIC PLACE



263 Park Ave.
Thunder Bay, Ont
345-0073

Musical Products:

- Acoustic Pianos, Digital Pianos
- Portable Keyboards
- Guitars
- Computer Music Supplies

Musical Instruction:

- Children's Programs
- Pop Piano & Organ
- Classical Piano
- Voice Violin
- Guitar




Henry Kowal
Owner
Registered Insurance Broker

905 Tungsten Street
Thunder Bay, ON
P7B 5Z3
www.kowalinsurance.com
1 800 416.0700

P 807 623.5470
F 807 623.6902 e henry.kowal@kowalinsurance.com



RE/MAX
First Choice Realty (The Real Estate Group)
Professionalism. Integrity. Results.

Tamara Ulok
Sales Representative

Cell: (807) 628-3626
Office: (807) 344-5700



MODERN MOTEL
 430 Cumberland St. N.,
 Thunder Bay, On P7A 4R2
 Telephone: 807-344-4352
 or 345-4022
 Fax (807) 343-9154
 463 Cumberland Str. N.
 Tel-345-9655 Fax 768-0699
 Toll Free 1-888-458-0410

SEA-VUE MOTEL



Andrzej i Zosia Kublik

1648819 ONTARIO LIMITED

Locker Service
Frank's **La** **QUALITY**
FOODS

1090 Lithium Drive
 Thunder Bay, Ontario P7B 6G3

Telephone: (807) 346-8388
 Fax: (807) 344-1585
 E-Mail: laqualityfoods@tbaytel.net

LUIS ALVES
 CELL: (807) 476-7828

TOUCHING LIVES

THE MORE WE CARE,
the more beautiful life becomes.

A family
Tribute **Blake**
 Funeral Chapel Limited

Fort William's Oldest & Most Trusted Funeral Home

200 S. May Street,
 Thunder Bay, ON
 Telephone 623-6446

www.blakefuneralchapel.com
 blakes@blakefuneralchapel.com

LANGEN
 AUTO & PLATE
 GLASS

Sales & Service of Quality Windows & Doors
 for Over 50 Years

DAVE DUDAR

PHONE: 807-345-6424
 FAX: 807-345-9490

248 Secord Street
 Thunder Bay, ON
 P7B 3E5

EVENINGS AND EMERGENCIES
 807-767-5600

"Hands On" Car Wash and Detailing

One Stop Total Car Care Sakin
 "Liquid Glass" Paint Protection
 RustBlock Corrosion Protection

Nestor Baranyk
 Owner/Operator
 Tel 344-2886
 Fax 285-5426

567 Memorial Ave., Thunder Bay, ON P7B 3Z1
 E-mail: handsoncarwash@shaw.ca

Car Wash & Detailing

RUSTBLOCK

Spring Clearance Now On!

Showroom Open Mon., Fri. & Sat.-Noon - 5:00 pm
 Tues., Wed. & Thurs. Noon - 7:00 pm

Enroll Today for your Private Music Lessons

- Drums • Piano • Keyboards • Guitar • Bass • Sax
- Trumpet • Flute • Clarinet • Vocal • Violin

Program coordinated by the Valente Family: Bachelors of Education with 25 years teaching and over 40 years of live performance experience.

Investors Group

Investors Group Financial Services Inc., I.G. Insurance Services

John P. Walas
 Division Director

100-1113 Jade Court, Thunder Bay, On P7B 6M7
 Ph. (807) 345-6363 Cell (807) 474-7633
 Fax (807) 345-0741 Toll Free (888) 303-5634

john.walas@investorsgroup.com

*License Sponsored by The Great-West Life Assurance Company

Valente's MUSIC
 A DIVISION OF ACADEMY OF MUSICAL ARTS LTD.

"MAKING MUSIC TOGETHER"

Music Lessons • Sales • Live Entertainment • DJ Service • Rentals
 • Recording Studio • Repairs • Karaoke • Sound and Lighting Production
 • Installs • Stage Rentals • Projectors • Screens • Wireless Microphones

North and South Ward Studios.
 Showroom at 78 South Algoma St. Thunder Bay, ON
 Phone 807-345-8711 Toll Free 1-888-267-6249
 www.valentesmusic.com email: sales@valentesmusic.com



SUPREME CLEANERS
THUNDER BAY'S TRUSTED CLEANERS SINCE 1941
"QUALITY CLEANING SERVICE FOR ALL YOUR CLEANING NEEDS"

DON BUSET

434 N. Edward Str. 225 Camelot Str.
807-577-115 807-344-4041

109 Regina Ave. HEAD OFFICE- 425 S. Syndicate Ave.
(Dawson Heights Plaza) 807-622-6411
807-767-1101 Fax -807-622-3225



APPLE Auto Glass
FEATURING **NOVUS**

DAWN ANN EARL
Sales Associate

Glass Replacement • Stone Chip Repair • Crack Repair
Accessories • Paintless Dent Removal

111 N. VICKERS STREET, THUNDER BAY ON P7C 4A9 (807) 623-7700
TOLL FREE: 1-800-506-5665 Fax: (807) 623-5237




SARGENT & SON LTD.
• FUNERAL DIRECTORS SINCE 1924 •
www.sargentandson.com

Ph. (807) 345-5351
Fax (807) 345-2015
Email: info@sargentandson.com

James L. Sargent
President and General Manager

21 North Court Street,
Thunder Bay, ON P7A 4T4



Dennis LeBlanc
General Manager

287 Bay Street
Thunder Bay, ON P7B 1R7
Tel: (807) 345-5397

**SECURITY SYSTEMS
AND
DEADBOLT**



BRYTANIA GAJDA DD.
Denture Clinic

270 Bay Street
Thunder Bay, Ont
P7B 1R5
807-343-5750



**Royal Canadian Legion
Polish Veterans Br. 149**
730 Simpson Street

Catering in two halls from 40 to 350
persons: weddings, anniversaries, shags
and showers. Ideal place for meetings. Air-
conditioning, ample parking.

For booking call 623-0543
12 noon -5pm - Monday to Friday

Ten kupon upoważnia do
bezpłatnej gry
w kręgle dla Ciebie i do 3
z Twoich znajomych.
Komplement od Galaxy Lanes
(Wypożyczanie butów
nie włączone.)

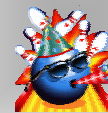
Upoważnione przez -Ted Ciotucha
(Kupon wygasa z dniem 31 sierpnia,
2011)

Mówimy po polsku
www.galaxylanes.ca



**636
W Arthur St
577-6221**

This one use coupon entitles
you to a free game of bowling for
you and up to 3 of your friends
compliments of Galaxy Lanes.
(Shoe Rental Not Included)



Authorized By: Ted Ciotucha
(Offer expires August 31st, 2011)



299 WAVERLEY STREET
THUNDER BAY, ON
P7B 5Z7

TEL.: 1-807-344-1121
1-807-344-2014
FAX: 1-807-345-5562



420 GORE STREET, W.
THUNDER BAY, ON
P7E 6J2

TEL.: 1-807-473-1121
1-807-475-7691
FAX: 1-807-473-1940

John-Bryan Gardiner
Senior Funeral Director
Vice-President, Managing Partner



EVEREST
OF THUNDER BAY

• **EVEREST FUNERAL CHAPEL LIMITED** •
FAMILY-OWNED AND OPERATED SINCE 1925

Erik The Painter

- Exterior / Interior • Residential / Commercial
- Your Wallpaper and Woodwork Experts
- Committed to Complete Customer Satisfaction based on the Highest Professional Standards
- All Work Fully Insured & Guaranteed
- Specializing in Meticulous Residential Projects for the Most Demanding Clientele

Free Estimates - Competitive Prices

Call **473-6154**





RAINBOW PRINTERS LTD.
Lehto & Rainbow

WE ARE NOW LOCATED AT
380 Mooney Street
Thunder Bay, ON
P7B 5R4
(behind Greyhound Bus Depot)

Tel. 807-623-5215
Fax 807-623-2880
donna@rainbowprinters.ca
www.rainbowprinters.ca

WE'VE MOVED!



THUNDER BAY'S Preferred Automotive Superstore

Thunder Bay's preferred car and truck appearance, protection & detailing service centre, Accessory and Customizing Superstore.

- Rust Proofing
- Detailing and Shampooing
- Truck Accessories Superstore
- Oil and Lube Services



RUST STOPS HERE!

Since 1973, over 2 million Rust Check Body protection applications performed. Rust Check actually dispels water, making it possible to apply, any time of the year.

It Really Works!
starting at **\$99⁹⁹**

Serving Northwestern Ontario since 1981.



1170 Waterford Street, Thunder Bay, Ont.
623-6888 • Toll Free: 1-800-576-6888
www.rustcheck-ow.com

WEILER, MALONEY, NELSON


Nieruchomości ◀
Komercyjne
Spory Prawne ◀




▶ **Prawo Korporacyjne**
▶ **Testamenty i Spadki**

B. PAUL JASIURA

Polski Adwokat, Radca Prawny i Notariusz
Tel. 625-8881



Richard Plechota D.D.S.
dental surgeon



Tel. 767-7521

131 East Avenue
Thunder Bay,
Ontario
P7B 5N1




100 YEARS
A Century of Trusted Protection
1910 - 2010

PD Philpot & Delgaty
INSURANCE

Auto • Home • Business

800 E. Victoria Avenue

623-9022





SENTROMAX
SURVEILLANCE

BERNARD BRENK

PHONE/FAX (807) 768-3284

149 Morrow Rd. MURILLO, ONT POT 2G0

Dr. Donald W. Lysak
1318 Victoria Avenue, E
Thunder Bay, Ontario
P7C 1C2

FAMILY DENTISTRY

Phone (807)-623-1421 Fax (807) 622-2400

EUROPEAN MEATS & DELI
WHOLESALE & RETAIL MANUFACTURED ON PREMISES
EUROPEAN STYLE

Sausages & Cold Cuts
Custom Processing
Large Selection European Style Cheeses & Imported
• Party Trays



623-6322 1149 Carrick St.
OPEN: Mon - Fri 9 am - 5:30 pm • Sat 9 am - 5 pm

SPK

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Kanadzie Koło Nr. 1
Royal Canadian Legion Polish Combatants Branch No. 219



209 N. Cumberland Street, Thunder Bay, Ont. P7A 4N2
Office- 345-1861, Kitchen -344-7842, Fax -346-4408

Wynajem hali na wesela, shags, bankiety, do 324 gości
Sprzedaż Pierogów, Gołąbków w każdą środę od 9:00 rano do 17:00
Bar Otwarty - 7 dni w tygodniu.
W każdy Piątek orkiestra od 21:00 - 1:00
Wstęp wolny od opłat - Wszyscy mile widziani.

Polish Alliance of Canada Br.19
ZPwK Grupa 19



102 S. Court Street
Thunder Bay, Ont
Office -807-344-3772, Kitchen 345-1166

Wynajem Sali.

Każdy Piątek
sprzedaż
pierogów i
gołąbków
Obiady (Lunch)-
11:00AM-2:00PM



The Happy Face Place
PINEWOOD
We're in business to make you smile!





Curtis Sneve



Mark Hyttainen



Dallas Watson



Aldon Northaugen



Bob Nicholletts

See us on line
www.pinewoodford.com



Norm Lamke



Carol Pilley



Joe Nigro



Steve Kostuk



Ray Pehkonen



Ryan Tokar



Steve Eabon

640 Memorial Ave • 344-9611 • Toll Free 1-800-465-3910


LESSgage
is much better than mortgage!

1-yr closed

2.45%*

*Per annum. Rates subject to change without notice.

Contact Oksana Harapyuk
807.622.9796
oharapyuk@ukrainiancu.com



UCU YKC

UŚMIECHNIJ SIĘ HUMOR

Góral przyprowadził swoją żonę będącą w ciąży na badania okresowe. Lekarz zbadał gałdźcinę, przyjął honorarium, pożegnał. Do gabinetu wchodzi mąż i pyta o zdrowie żony. Lekarz odpowiada: - No cóż, u waszej żony jest ciąża pozamacierna.

Chłop zbladł i nerwowo sięga po portfel.
- Nie trzeba, gazdo, żona już płaciła.
- Panie doktorze, macie tu 1000 zł, i nie mówcie nikomu, że pozamacierna, bo jeszcze chłopcy mnie wyśmieją, zem nie trafił tam, gdzie trzeba.

Stary Baca postanowił odwiedzić wdowę. Puka wieczorem do jej chaty:
Kto tam - pyta wdowa.
Stasek Gąsienica od Krzeptowskich z Gubałówki - odpowiada baca.
Wejdźcie, tylko niech ostatni z was zamknie drzwi...

Baca wraca z dwuletniej służby w wojsku. Żona Jagna ciągnie go zaraz do sypialni. On sprzeciwia się i wyprowadza ją na spacer.
Widzisz Jagna to piękne błękitne niebo? No widzę! Chodź do sypialni.
A widzisz te piękne wzgórza? Widzę, no chodź już!
A widzisz te piękne łąki? No widzę, widzę! No chodź do...
No to patrz i patrz, bo teraz będziesz przez miesiąc ino sufit oglądała...

Przechodzeń zatrzymuje furmankę:
Baco jedzcie do Krakowa?
Ni, do Zakopanego.
Baco, ale to nie jest droga na Zakopane.
A co jo się bede z końmi kłócił?

W połowie tygodnia idzie gazda wystrojony jak stróż w Boże Ciało z książeczką do nabożeństwa pod pachą. Spotyka go sąsiad i zdziwiony pyta: Kumotrze, a gdzie to się wybieracie...? Jadę do miasta do burdelu...
A, po cóż wam książka do nabożeństwa...?
No, jak mi się spodoba i przeciągnie się do niedzieli, to pójdę od razu na sumę...

Siedzi baca wieczorem w domu i słyszy krzyk z podwórka:
Baco potrzebujecie drewno?

Nie...!
Wychodzi rano na podwórko i widzi, że nie ma drewna...
Natchniona turystka do bacy:
Wy to jesteście szczęśliwi. Widujecie zaślubiny górskich potoków z obłoczkami, widujecie, jak zachodzące słońce wypija czerń całego dnia, jak błady księżyc topi się w bezdennych mgłach...
Wszystko to widywałem, panienczko, ale teraz już nie pije...

Kierowca przejechał kurę idzie do najbliższego podwórka i pyta:
Ej Baco, to wasza kura...?
Nie, my takiej chudej nie mieliśmy...!!!!

Dyrektor pewnej warszawskiej firmy zebrał swoich pracowników:
- Zbliży się jubileusz naszej firmy. Trzeba go zorganizować tak, żeby cała Warszawa o nim mówiła. Jednocześnie należy zredukować koszty do minimum. Trzeba też pamiętać, że jubileusz wam, pracownikom, musi przynieść wiele radości. Są jakieś pomysły?
- Tak! - słychać głos gdzieś z tyłu. - Musi pan, prezesie, skoczyć z Pałacu Kultury. Cała Warszawa się o tym dowie, koszt będzie niewielki... A co do zadowolenia pracowników...

- Baco spadniecie ! - Ni, nie spadne ! -
Spadniecie ! - Ni ! - No mówię wam, że spadniecie! - Eeee, ni spadne!
Nie przekonawszy bacy Turysta poszedł dalej. Baca piłował, piłował aż spadł. Pozbierawszy się popatrzył za znikającym w oddali turystą i rzekł: - Prorok, jaki, czy co?

Pamiętnik partyzanta:
Poniedziałek: Goniliśmy Niemców po lesie.
Wtorek: Niemcy gonili nas po lesie. Środa: Goniliśmy Niemców po lesie.
Czwartek: Niemcy gonili nas po lesie. Piątek: Goniliśmy Niemców po

lesie. Sobota: Niemcy gonili nas po lesie. Niedziela: Gajowy wypieprzył nas wszystkich z lasu.

Dlaczego milicjanci mają guziki na rękawach? - Żeby nie wycierali w nie nosów. - A dlaczego te guziki się tak błyszczą? - Bo wycierają.

Rozmawiają dwie sąsiadki:
- Pani Kowalska! Pożycz mi pani wałką!
- Nie mogę, ja też na swojego czekam.

Przychodzi baba do lekarza i mówi:
- Proszę doktora, cierpię na zaniki pamięci..
- Od kiedy?
- Co, od kiedy?

ZAGADKA

Sierotka

Sierotka stoi na jednym brzegu rzeki a jej mama na drugim jak sierotka może dostać się do mamy?

Przecież sierotka nie
mam matki!



Świąteczny Prezent

WIZARD
CARPET UPHOLSTERY & CLEANING

"Your image is our responsibility."

683-1294

FAX: 683-1294
CELL: 472-4546

**Drodzy Parafianie i Sympatycy
Parafii Św. Kazimierza,
i wszyscy Kochani Rodacy
w Thunder Bay, Ontario!**

Czy jesteś mały lub bardzo duży nigdy nie zapominaj o tym,
Że rodzina i bliscy są najważniejsi, i Jezus nasz malutki leży tam

W stajence i marznie, bo nie było dla Niego miejsca!

Cichutko ścielą się płatki śniegu, niech serca się sercem
podziela

Jak wigilijnym opłatkiem!

Na nadchodzące piękne i radosne Świąta i zbliżający się
Nowy Rok 2011 niechaj Chrystusa siła niepojęta rozjaśni
Każdy życia mrok!

Wesołych i Błogostawionych Świąt Bożego
Narodzenia, Zdrowia, szczęścia i miłości
w gronie najbliższych!

Ze szczerego serca życzy
zawsze wdzięczny,

O. Andrzej Deptuła,
(ofmconv.)

Proboszcz Parafii św.
Kazimierza

W Thunder Bay, Ontario



P.S. Zapraszamy na pasterkę w piątek 24 grudnia o godz.
22:00 (10pm)

Mikołaj dla Dzieci

Przypominamy, że 4 grudnia o godzinie 13:00 (1 pm)
na Sali RC Legion Br. 149 przy 730 Simpson Street
zostanie zorganizowany **Mikołaj dla Dzieci**.
Zachęcamy i prosimy o liczny udział.



**Z okazji Bożego Narodzenia,
Składam Wam serdeczne
zyczenia.**

**Niech Wam święta miłe będą,
Z dźwiękiem śpiewu i kolędą.
Z wigilią tuż po zmroku,
I w radosnym Nowym
Roku.**

**Życzy Prezes
L. Michalak Koła Polek
ZPWK
Grupa 19**



Kongres Polonii
Kanadyjskiej
Okręg
Thunder Bay



Najlepsze
zyczenia, zdrowych, spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku

Wielebnemu Duchowieństwu,
Organizacjom Polonijnym,
oraz całej Polonii Kanadyjskiej składa

Henryk Bystrzycki, Prezes



**W czasie
Bożego Narodzenia
niech miłość będzie**

w nas,

niech pokój

**wokół panuje,
a dobro nad złem króluje!**

Wesołych Świąt



**Życzy Prezes J. Bigder i
Zarząd SPK Koło Nr. 1
i RCL Br. 219**

Serdeczne zyczenia
wielu radosnych
doznań

z okazji Świąt Bożego
Narodzenia,
wszystkiego co

najlepsze w każdym dniu
nadchodzącego Nowego Roku życzą
Wielebnemu Duchowieństwu, polskim
parafiom, organizacjom i Członkom

Merry Christmas & Happy New Year
to the Polish parishes, all Polish
organizations and the members of
RCL Branch 149

Prezes S. Falkowski i Zarząd Weterani
z RCL Branch 149.



OGŁOSZENIA I ŻYCZENIA

Lucy

Niech ten radosny dzień.
Na zawsze Twe troski,
Odsunie w cień.
I niech się śmieje do Ciebie Świat,
Blaskiem szczęścia i długich lat.

twój mąż z rodziną



UWAGA!

18-tego grudnia od 10:00 rano do 4:00 po południu-
dyżur konsularny (sprawy paszportowe). O godz.
18:00 odbędzie się spotkanie Polonii z Konsulem
na sali SPK Koło Nr. 1.



Najlepsze życzenia
z okazji Świąt Bożego Narodzenia i
Nowego Roku,
aby przyjście na świat Chrystusa
przyniosło ze sobą radość, pokój, nadzieję
i miłość...

Prezes J. Chudy ZPwK Grupy 19
z Zarządem



**New Year's
Eve Dinner
& Dance**



*Polish Combatant's Association Br.
#1*

*209 N. Cumberland Str.
807-345-1861*

December 31, 2010

Symposium: 6:00pm Dinner: 7:00pm
Dance: 9:00pm-2:00 AM
Live Music by „Quest” - \$55.00 per person

SPK Koło Nr 1 przy 209 N. Cumberland Street
uprzejmie informuje, że 31 grudnia organizuje
Bal Sylwestrowy. Wyśmienita kolacja. Zabawa
do godziny 2:00 przy jednej z najlepszych
orkiestr, w Thunder Bay „QUEST”. Bilety
sprzedają się bardzo szybko. Mamy
ograniczoną ilość biletów do sprzedaży.
Zarezerwuj swój stolik już dzisiaj.



**New Year's Eve Dance
in the Main Hall**

at Royal Canadian Legion
Polish Branch 149
730 Simpson Street
623-0543

December 31, 2010 9:00pm-2:00am
Doors open 8:00pm

Tickets \$10.00 In advance, \$12.00 at the door
(includes „Beef on a Bun” & salad)
Live Band – Music by: Frankie T & the Nighthawks
Party Favourites
For ticket information, please call 623-1775
or 623-0543

RCL Br. 149 przy 730 Simpson Str.
zaprasza na zabawę Sylwestrową 31 grudnia 2010
na górnej sali.
Cena biletów \$10.00 od osoby, \$12.00 przy wejściu.
W tym „Beef on a Bun i salata”
Orkiestra-Frankie T & the Nighthawks
Zabawa od godz. 21:00 -2:00

KRZYŻÓWKA

Sprząta w szpitalu	Londyński klub sportowy	... Wy-czółkow-ski	Nauczał Platona	Do pomiaru ciśnienia atmosf.	Stopień wojskowy	Konkrety	Jeździ po nich pociąg																		
→	4		25	Istota sprawy		21																			
Przyrząd do ćwiczenia wymyków			Pięćset arkuszy papieru			Miejsce hipicznych zawodów																			
Atrykańska roślina zbożowa		5		Europejskie góry																					
→	15		Solenizant z 30 IV																						
Imię Rol-skiej, pio-senkarki	Niespodziewany zwycięzca		9	Rów na-wadniają-cy	Niedaleko Zagania	20	17																		
Daw. o miłości, sympatii					Miejsce na śmieci w wię-zowcu	Wystawia dramaty	Zagięcie muru																		
→			23			Wpływo-wa osobi-wość																			
Wyrabia zamki i klucze	Oczodół	3	"Me" w słowie komedia	Domena, dziedzina			2																		
→	7			10	Gat. tłustego śledzia	Daj mi święty ...	Zasłania twarz kobiety																		
Obok samca z łopatom		Do palnięcia					11																		
Były cesarz Japonii	18	Wielolet-powa wędrówka	Musical Milosza Formana	Łączy Wolin i Uznam	6																				
→						Halski dla przyjaciół	12	Skoczny płas																	
Masywny nóż kuchenny				13	Rekwizyt z westernu		26	24																	
→	8			14	Epizod w filmie																				
Potocznie o papierosach	"Koltun" z trawy			22	... Collins z "Dyna-stii"	1	19	16																	
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – przysłowie łacińskie																									
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26